

Wędrówka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

4
2021



POŚWIĘCENIE

*A strzeżcie ustaw moich, i czyńcie je;
Jam Pan poświęcający was.*

3 Mojż. 20:8

3 Czynne Prawo Boże

Łukasz Miller

5 Chrystus stał się dla nas uświęceniem

Daniel Chachlica

8 Oddawanie życia

Daniel Szarkowicz

11 Drogowskazy do ziemi obiecanej

Daniel Hojnca

13 Uświęcenie przez posłuszeństwo

Szymon Masiak

15 W jaki sposób Prawo Boże odróżnia się od innych praw?

Volodya Krajetsky

16 Pandemia - lekcje dla Kościoła

Łukasz Kawala

18 Imiona z Objawienia św. Jana Ruben - pokora

Mateusz Samuła

21 Pytania i odpowiedzi biblijne

23 Bohaterowie wiary Ezechiel, część druga

Piotr Kubie

A strzeżcie ustaw moich, i czyńcie je; Jam Pan poświęcający was - 3 Mojż. 20:8.

Pan Bóg, Stworzyciel wszystkiego co nas otacza, pomysłodawca wszelkich praw panujących w naturze, największą swą uwagę poświęcił człowiekowi. Pan Bóg zapragnął tak ukształtować człowieka, aby uczył się na podstawie swojej codzienności i stawał się coraz bardziej podobny do Niego i obrazu Jego Syna. By człowiekowi żyło się prościej, Pan postanowił ułatwić mu to poprzez radę - bądź posłuszny, a będzie ci się dobrze wiodło. Tylko czemu trzeba było być posłusznym? Pan Bóg wybrał sobie naród, któremu szczególnie poświęcił dużo czasu na kształtowanie umiejętności przestrzegania prawa - prawa oddawania czci Jedynemu Bogu i kodeksu moralnego. O tym będziemy mogli przeczytać w pierwszym artykule.

Pierworodny syn, Jezus, będący doskonałym odbiciem swego Ojca, starał się swoim uczniom i naśladowcom przekazać głębię swojej nauki, poprzez pokazanie ducha Bożego prawa. To On, dla swych naśladowców, stał się w pełni poświęconym, ukazującym świętość swego życia, jako wzór postępowania. Aby o tym przeczytać, zachęcamy Cię do zapoznania z kolejnym artykułem. Lepiej brać czy dawać? Na pewno łatwiej coś wziąć, ponieważ nie wiąże się to z wysiłkiem. Dawanie zaś to pewnego rodzaju poświęcenie, rezygnowanie z czegoś na rzecz drugiej osoby. Ale czym jest oddanie życia, najcenniejszego daru jaki otrzymał każdy z nas i to oddanie tegoż życia swojemu bratu w Chrystusie? O tym również możecie się dowiedzieć w tym numerze Wędrowki za Panem.

Naród Izraelski siedł po pustyni, by w końcu po wielu latach dojść do Ziemi Obiecanej. Czy wszyscy, którzy wyszli z Egiptu, do niej weszli? Czy my, idąc wąską ścieżką za naszym Panem, zawsze podejmujemy dobre decyzje? Czas, życie i owoce to pokazują. Tylko czy Ojciec nam nie pomaga? Czy nie ustawia przed nami drogowskazów, ukazujących, że czasem warto skrócić w lewo lub w prawo, a może zawrócić? Odpowiedzi na te pytania zawiera artykuł brata Daniela Hojnca. Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara. Pamiętamy te słowa wypowiedziane przez szczególnego wybrańca Bożego. Czy można uświęcać się, stawać się coraz bardziej podobnym w charakterze do Jezusa, poprzez posłuszeństwo Jego słowom? Niech to stanie się dla nas zachętą do wewnętrznych przemyśleń. W tym numerze znajduje się także kolejna część „Imion z Objawienia”. Tym razem pod rozważą mamy Rubena, czyli pierworodnego syna Jakuba. Sprawdźmy, jakie lekcje możemy wyciągnąć dla siebie z jego życia. Na koniec przemyślenia na czasie, czyli pandemia, która przyszła na cały świat. Czyż nie jest to zastanawiające w kontekście słów objawiciela Jana, który zapowiada godzinę próby dla całego świata?

Niech artykuły zamieszczane w tym czasopiśmie pobudzają Was do przemyśleń w codziennym życiu. Na pewno będzie to dla Pana Boga przyjemnością, że nasze myśli zajmujemy sprawami ważnymi, a nie tylko zwykłą prozą życia.

Redakcja

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Druk: MMDS Druk Serwis,
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy



Czynne Prawo Boże

Będziecie przestrzegać moich ustaw i wypełniać je; Jam Pan, który was uświęcam – 3 Mojż. 20:8.

Nominalne chrześcijaństwo w dobie social media przeżywa swój rozkwit. Bez większego problemu można znaleźć jakiś kościół, wspólnotę czy stowarzyszenie, które organizują nabożeństwa jednocześnie streamując je, i budując swoje zasięgi. Ten zasięg, czyli trafienie do nowych odbiorców nie jest trudne. Z jednej strony forma jest ważniejsza od treści – to podstawowy klucz sukcesu. Z drugiej strony przekaz jest łatwo przyswajalny – niczym serial na Netfliksie. Bez większego intelektualnego wysiłku można tak spędzić długie godziny.

Przekaz w przystępnej formie powoduje, że wielu ludzi, którzy szczerze potrzebują Boga, Igną do tych pseudo pastarów, ponieważ „oferta” jest niezwykle kusząca. W ich nauczaniu Bóg jest pomocą, Bóg kocha, Bóg wspiera, można do niego przyjść zawsze, ze wszystkim... Wszystkie problemy On rozwiązuje, uwalnia od przeszłości, leczy... O ile Boga przedstawia się w samych superlatywach, o tyle człowiek w tej narracji to ofiara, a to dość wygodne. Wygodnie być ofiarą, wygodnie być skrzywdzonym, słabym, bo wtedy... silny Bóg robi za mnie wszystko – ja muszę niewiele: być członkiem danej wspólnoty i chwalić Boga.

Co jest złego w tym co napisałem powyżej? Czy chrześcijanin nie jest słabym człowiekiem? Czy Bóg w swojej miłości nie jest pomocą, ratunkiem i wsparciem dla człowieka – chrześcijanina? Oczywiście to wszystko jest prawdą – szkopuł tkwi w szczegółach. A szczegóły to samozaparcie, cierpienie dla Chrystusa, mowa o krzyżu, poświęcenie, rezygnacja z celów, ambicji, planów życiowych. Nie mówię, że tego tam nie ma. Mówię o akcentach – na co się (nie)zwraca uwagi.

I to nie jest tak, że postawiłem sobie za cel prowadzić krucjatę przeciwko wszystkim kościołom i ich nauczaniu. To co chcę zrobić, to jedynie (a może aż) skonfrontować narrację łatwego chrześcijaństwa z zapisami Pisma Świętego. Bo

kiedy spojrzymy na te zagadnienia z perspektywy Słowa Bożego, to nagle zobaczymy, że Bóg dając nam łaskę, błogosławieństwo i duchowe przywileje (o tym mówią wszyscy chrześcijanie), jednocześnie oczekuje: samozaparcia, dyscypliny i poświęcenia. O tym mówią nieliczni, bo umowy się, popularności to nikomu nie przysparza.

Co mamy zrobić z Bożą łaską?

Proste pytanie, ale odpowiedzi są różne. Czemu? A no właśnie dlatego, że każdy inaczej „czuje”, ma inną wrażliwość lub po prostu inaczej definiuje swoje chrześcijaństwo. Temat jednak przestaje się rozmywać, kiedy mamy odwagę oddzielić fakty od opinii (indywidualnego punktu widzenia) i skupić się na przekazie Słowa Bożego.

Apostoł Piotr w swoim liście przypomina nam, jakimi to beneficjentami Bożych błogosławieństw jesteśmy, ile Bogu zawdzięczamy, co dostaliśmy i czego nie wolno nam zapominać: *Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość – 2 Piotra 1:3-4.* To tylko dwa wersety, a ileż to apostoł Piotr wymienia rzeczy, jakie dostaliśmy za darmo, a gdyby tego było mało, nakreśla nam wspaniałą przyszłość życia wiecznego! Można by zapytać: czy da się do tego jeszcze jakieś błogosławieństwa dołożyć? Mając tą wspaniałą łaskę, co powinniśmy robić? Otrzymanie tak wspaniałego daru do czego nas obliguje? Do oddania Bogu chwały w pięknych słowach, czerpaniu korzyści czy... wytężonej, duchowej pracy nad swoim „Nowym Stworzeniem”? Apostoł wyjaśnia bezsprzecznie: ***Właśnie dlatego** dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, (...) – 2 Piotra 1:5-6.* Dla Apostoła Piotra, ogrom Bożej miłości

okazany w darowaniu win, otrzymaniu pokoju, ducha świętego, czy wszelkich błogosławieństw i pięknych obietnic przyszłych dóbr, nie mają być powodem spoczynku na laurach, ale mają nas determinować, jako czynnik motywacyjny i obligujący, do intensywnej pracy nad własnym charakterem.

Tak. To jest potężne wyzwanie na długie lata życia. Z pewnością z wieloma porażkami i upadkami. Nie jest to przyjemne, dlatego też w wielu miejscach skutecznie zakryte zasłoną milczenia. Jednak Biblia nie milczy, mimo, że wielu chrześcijan by tego chciało.

Obowiązek sługi Bożego

Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem – Mich. 6:8. Micheasz wymienia 3 elementy obowiązków, jakie złożono na człowieka i tylko jeden (ostatni) sugeruje stan serca w indywidualnej relacji z Bogiem – stan uniżoności, pokory. Pokora, w czasach współczesnego turbo-chrześcijaństwa, nie jest tematem wiodącym, szczególnie w przypadku sprowadzania Boga do roli wsparcia w realizacji osobistych celów. A mimo to, pokora jest jednym z tych głównych filarów, które pozwalają nam na społeczność z Wiekuistym Bogiem: *Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wynyosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest „Święty”: Króluje na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych – Izaj. 57:15.*

W Prawie Zakonu ceremonia składania ofiar była bardzo ważna. Ofiara była w jakimś stopniu wyrazem stanu serca Izraelity: skruszy za grzech, dziękczynienia za okazane dobro czy prośby. Bóg wielokrotnie, w różnych historiach dawał wyraz temu, jak ofiara jest dla niego ważna, ale nie w kontekście ofiary jako żądania przedmiotu materialnego, ale w charakterze „wejrzenia” na ludzką sprawę. Ale nie o ofiarę – samą w sobie – chodziło. Skrusza to jedno, ale poprawa uczynków to drugie. Żal za grzechy to jedno, ale odwrócenie się od martwych uczynków to drugie. Historia Izraela pokazuje, że najczęściej było realizowane to „jedno”, a o tym „drugim” zapominano, a nie taki był zamysł zapisów Zakonu o ofiarach. *Wykonywanie sprawiedliwości i prawa miłsze jest Panu niż krwawa ofiara – Przyp. 21:3; Co mi po mnóstwie waszych krwawych ofiar - mówi Pan (...) Nie składajcie już ofiary daremnej, kadzenie, nowie i sabaty mi obrzydły (...), A gdy wyciągacie swoje ręce, zakrywam moje oczy przed wami, choćbyście pomnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham was, bo na waszych rękach pełno krwi – Izaj. 1:11-18.*

To nie jest tak, że nagle Panu Bogu się odmieniło i jak w Zakonie ustanowił ofiary, tak kilka stuleci później je odrzucił. Bóg widział tych, co przynosili mu najokazalsze sztuki bydła na ofiarę i konfrontował te ofiary i słowa, które padały przy ołtarzu z późniejszym postępowaniem. Widząc jak źle postępuje ten Izraelita, automatycznie jego ofiara traciła na znaczeniu. Bóg nie stworzył Zakonu, aby miał kto Mu składać ofiary dla samego składania ofiar... Zakon miał swoją ściśle określoną rolę: wskazywał drogę do Boga

i skodyfikował zasady jakich należało przestrzegać, aby mieć z Bogiem społeczność. Ofiary nie służyły do tego, by Boga przekupić, ale przejednać, by dostać „kolejną szansę”.

Znaczenie Zakonu

Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni – Gal. 3:24. Pan Jezus podczas swojej pierwszej obecności, nie zamienił jednego prawa drugim, ale wypełnił je. Wypełnienie prawa oznaczało postępowanie we wszystkim tak, jak Bogu się upodobało: *Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić – Mat. 5:17.*

! to był jeden z priorytetów Pana Boga, aby Izrael czynił Prawo (wprowadzał zapisy Zakonu w życie).

Pan Bóg dając swojemu ludowi Zakon zawierający przywileje, obietnice, a także obowiązki, jednocześnie dobitnie podkreślił, że (nie)odpowiednie podejście Izraelitów będzie skutkowało odpowiednimi konsekwencjami: *Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i przestrzegać moich przykazań i je wykonywać, (...) Umieszczę też przybytek mój wśród was i dusza moja nie obrzydzi was sobie. Będę się przechadzał wśród was i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem – 3 Mojż. 26:3, 11-12. Ale jeżeli nie będziecie mnie słuchać i nie będziecie wypełniać tych wszystkich przykazań (...) Zginiecie wśród narodów i pochłonie was ziemia waszych wrogów – 3 Mojż. 26:14, 38.*

Nie ma podstaw, aby „daremnne składanie ofiar”, o którym wspomnieliśmy wcześniej, było nieświadomym nadużyciem ze strony wielu Izraelitów. Bóg wyraźnie podkreślił, że niespełnianie Jego prawa w odpowiedni sposób – to znaczy gorliwy – spowoduje Jego gniew. Izraelici mając Zakon, nie robili źle składając Bogu ofiary. Oni te ofiary przeakcentowali, nadali im większe znaczenie niż było w rzeczywistości, zapominając o innych zapisach mówiących o uczynkach i wprowadzaniu Zakonu w codzienność.

Taki problem był w Izraelu za Izajasza, taki też problem był za czasów Jezusa (pierwszej obecności): *Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziejącinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać – Mat. 23:23.* Podobnie jest i współcześnie (podczas drugiej obecności Jezusa): te rzeczy należy czynić – oddawać Bogu chwałę, powierzać Mu swe sprawy, prosić o wybaczenie; a tamtych nie zaniedbywać – ćwiczyć charakter, być pokornym, ujarzmiać swoje pożądliwości.

To naprawdę nie jest tak, że przeciwstawiam jedno werseły do drugich i mówię, że którekolwiek są już nie ważne. Wszystkie są ważne i wszystkie mają zastosowanie. Ale jak to było kiedyś, tak i teraz coraz powszechniejsze współcześnie jest to, że dokonujemy ludzkiego (cielesnego) akcentowania na wygodniejsze zapisy Słowa Bożego, kosztem tych trudniejszych.

Uświęcenie

Nasz tytułowy werset wypowiada się dość precyzyjnie, choć można powiedzieć, że jest to dziwny nakaz: przykazanie nakazujące przestrzegać inne przykazania. Paradoks. Przecież przykazanie (jakikolwiek) w swojej postaci jest „przykazaniem” i należy je wypełniać, bo przecież jest przykazaniem. To tak jakby powiedzieć „będziesz chodził na siłownię, aby ćwiczyć” – no, a po co chodzi się na siłownię...?

A jednak w tym wersecie (3 Mojż. 20:8) nie chodzi tylko o spełnianie przykazań – takich wezwań do Izraelitów, by spełniali wszystkie przepisy Zakonu, w Zakonie i całym Starym Testamencie jest bardzo dużo. W tym wersecie dobitnie brzmi uzasadnienie przykazania.

Wcześniej cytowaliśmy fragment który mówi, że jeśli Izraelici nie będą spełniać przykazań, to spotka ich kara, a jeśli będą, to nagroda. Taka transakcja wiązana, która

miała być ich motywacją. W tym wersecie nie ma opisanej nagrody czy konsekwencji. Jest za to napisane uzasadnienie: będziesz wykonywał Przykazania, bo Ja Cię uświęciłem. Nie często o tym mówimy, raczej akcentujemy nasze dążenie do świętości i doskonałości, aniżeli nasz stan obecnie. A prawda jest taka, że już teraz, mimo że w grzesznych ciałach, stanowimy dla Boga wartość, której nie możemy ani zlekceważyć, ani zbezcześcić: *Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą* – Jan 17:17. Na pewien sposób już teraz oddani Bogu na służbę są święci. A ta świętość – wyróżnienie przez Boga – niesie ze sobą konsekwencje przyszłych obietnic, ale jednocześnie obliguje nas do właściwego postępowania dzisiaj, w tym systemie rzeczy.

Wypełnianie nakazów Jezusa i jego apostołów nie jest tylko koniecznością do osiągnięcia zbawienia, ale naturalną konsekwencją Boskiej opatrności nad nami.

Łukasz Miller

Chrystus stał się dla nas uświęceniem

Przedmiotem naszych rozważań będzie fragment trzydziestego wersetu z pierwszego rozdziału z pierwszego Listu do Koryntian, w którym apostoł św. Paweł naucza, czym dla nas stał się Chrystus dzięki łasce Bożej. Zastanowimy się, co to znaczy, że nasz Pan stał się dla jego naśladowców uświęceniem. Zacytujmy ten werset z dwóch przekładów.

Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem – 1 Kor. 1:30 (BW).

Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem – 1 Kor. 1:30 (BT).

Różne przekłady tego tekstu na język polski używają dwóch różnych polskich słów. Jedne z nich oryginalny grecki termin *hagiasmos* tłumaczą na polskie „poświęcenie”, a inne na „uświęcenie”. Każde z tych polskich słów jako swój rdzeń ma termin „świętość”, jednak współcześnie słowo „poświęcenie” bardziej rozumie się w kontekście ofiarowania, oddania czegoś komuś niż w kontekście świętości. Dlatego w tych krótkich rozważaniach będziemy używać określenia „uświęcenie”, gdyż ten termin lepiej oddaje istotne znaczenie. Jeśli popatrzymy na greckie przedmiotowe słowo, to pochodzi ono od słowa *hagios*, które oznacza „świętość” lub „święty”. Święty to czysty, odłączony od grzechu i w tym kierunku poprowadzimy te rozważania. Wszystkie wystąpienia greckiego słowa *hagiasmos*

możemy odnaleźć w następujących wersetach: Rzym 6:19; Rzym 6:22; 1 Tes 4:7; 1 Tym 2:15; Hebr 12:14; 1 Kor 1:30; 1 Tes 4:3,4; 2 Tes 2:13; 1 Piotr 1:2.

Na początek zacytujmy fragment z VI Tomu z wykładu trzeciego „Powołanie Nowego Stworzenia” ze strony 119-120. Brat Russell napisał tak:

„Tak jak otrzymaliśmy mądrość, czyli znajomość Boga, w rezultacie złożonej za nas ofiary naszego Pana, Jezusa, i tak jak otrzymaliśmy usprawiedliwienie przez Jego zasługę, gdy przyjęliśmy Jego pojednanie i całkowicie poświęciliśmy wszystko, co mamy, Bogu, podobnie jest z uświęceniem nas przez Niego. Żaden człowiek nie może sam się uświęcić, czyli sprawić, że zostanie zaakceptowany i przyjęty do Bożej rodziny Nowego Stworzenia spłodzonej przez Jego ducha.”

Podkreślmy, nikt z nas sam nie może się uświęcić, samodzielnie wznieść się na taki poziom, aby stać się dzieckiem Bożym. Potrzebujemy w tym pomocy naszego Zbawiciela, gdyż on powiedział:

Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. – Jan 15:4-5.

I dalej na stronie 121 czytamy: „Uświęcenie oznacza odłączenie do świętej służby. Grzesznicy nie są wzywani do uświęcenia, ale do pokuty; a pokutującym grzesznikom nie jest nakazane ofiarowanie się, lecz to, by wierzyli w Pana Jezusa Chrystusa ku usprawiedliwieniu. Jedynie ludzie usprawiedliwieni – wierzący w obietnice Boże, skupione w Chrystusie i zapewnione przez Jego ofiarę okupową – są nakłaniani do uświęcenia.”

Na czym polega nasze uświęcenie tłumaczy ap. Paweł braciom w Tesalonicach pisząc do nich: *A poza tym, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie, abyście stosownie do otrzymanego od nas pouczenia, jak macie postępować i podobać się Bogu, jak zresztą postępujecie, abyście tym bardziej obfitowali. Wszak wiecie, jakie przykazania daliśmy wam w imieniu Pana Jezusa. Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa, aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości i w poszanowaniu, Nie z namiętności żądz, jak poganie, którzy nie znają Boga, aby nikt nie dopuszczał się wykroczenia i nie oszukiwał w jakiegokolwiek sprawie swego brata, gdyż Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak to wam zapowiadaliśmy i zaświadczaaliśmy. Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia. Toteż kto odrzuca to, odrzuca nie człowieka, lecz Boga, który nam też daje Ducha swego Świętego – 1 Tes.4:1-8.*

Uświęcenie to odłączenie się od grzechu, od wszystkiego tego, co jest cielesne, związane z upadłą ludzką naturą. W podobny sposób pisze też ap. Paweł braciom w Rzymie, tłumacząc im jakimi powinni być.

Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. (...) Ze względu na przyrodzoną waszą słabość posługujecie się porównaniem wziętym z ludzkich stosunków: jak oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, pogrążając się w nieprawość, tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, dla uświęcenia. Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakiż jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaską przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym – Rzym. 6:11-13, 19-23 (BT).

Oddalając od siebie grzech, będąc w Chrystusie jako Nowe Stworzenia, pracujemy na życie wieczne w naszym Zbawicielu. Możemy to uczynić poprzez zapoznanie się, przez rozważanie Słowa Bożego i stosowanie go w naszym codziennym życiu. Nasz Pan, prosząc Ojca za swoimi naśladowcami powiedział: *Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą – Jan 17:17.*

Przyjmując Słowo Boże i trwając w nim, stajemy się wolnymi w naszym Panu i podążamy drogą uświęcenia.

Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie – Jan 8:31-36.

Jeśli znamy prawdę, to jesteśmy wolnymi. O jakiej zatem wolności jest mowa? Prawdziwa wolność to uwolnienie z grzechu, a tak naprawdę z jego skutku, czyli śmierci.

Pan Jezus rozpoczyna swoją misję od ogłoszenia wolności.

I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana. I zamknąwszy księgę, oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Zaczął tedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych – Łuk. 4:16-21.

Czy te słowa Jezusa miały wymiar literalny, doczesny? Czy zwiastowanie dobrej nowiny Królestwa Bożego dało komukolwiek uwolnienie spod rzymskiego jarzma? Czy niewolnicy stali się wolnymi od swoich panów? Zatem, jeśli Jezus nie był fałszywym nauczycielem, musiało i musi chodzić o coś więcej. O wolność duchową, wolność dzieci Bożych. Jak zatem można stać się Bożym dzieckiem?

To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś – Jan. 17:1-3.

Słowo Boże jest prawdą, jego poznanie prowadzi do poznania jedynego prawdziwego Boga, a poznanie Boga prowadzi do życia wiecznego, czyli czyni wolnym wszystkich, którzy usłyszeli to słowo, przyjęli je i poszli za nim aż do stania się dziećmi Bożymi. Co to znaczy? Po pierwsze, że nie ma innego uwolnienia, zbawienia jak tylko przez Jezusa. Czy wiemy o tym? Wiemy. Ap. Piotr powiedział (przy rozmowie w świątyni po uzdrowieniu chromego): *I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni – Dzieje Ap. 4:12.*

A dzięki czemu? – Okupowi złożonemu przez Jezusa Chrystusa.

Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie – 1 Tym. 2:4-6.

W jaki sposób? – Poprzez usprawiedliwienie.

Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy. Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz. Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu. Powiada bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony – Rzym. 10:8-11.

Poprzez co? – Przez chrzest w śmierć Chrystusa.

Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje

dla Boga. Podobnie i wy uważacie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym – Rzym. 6:3-11.

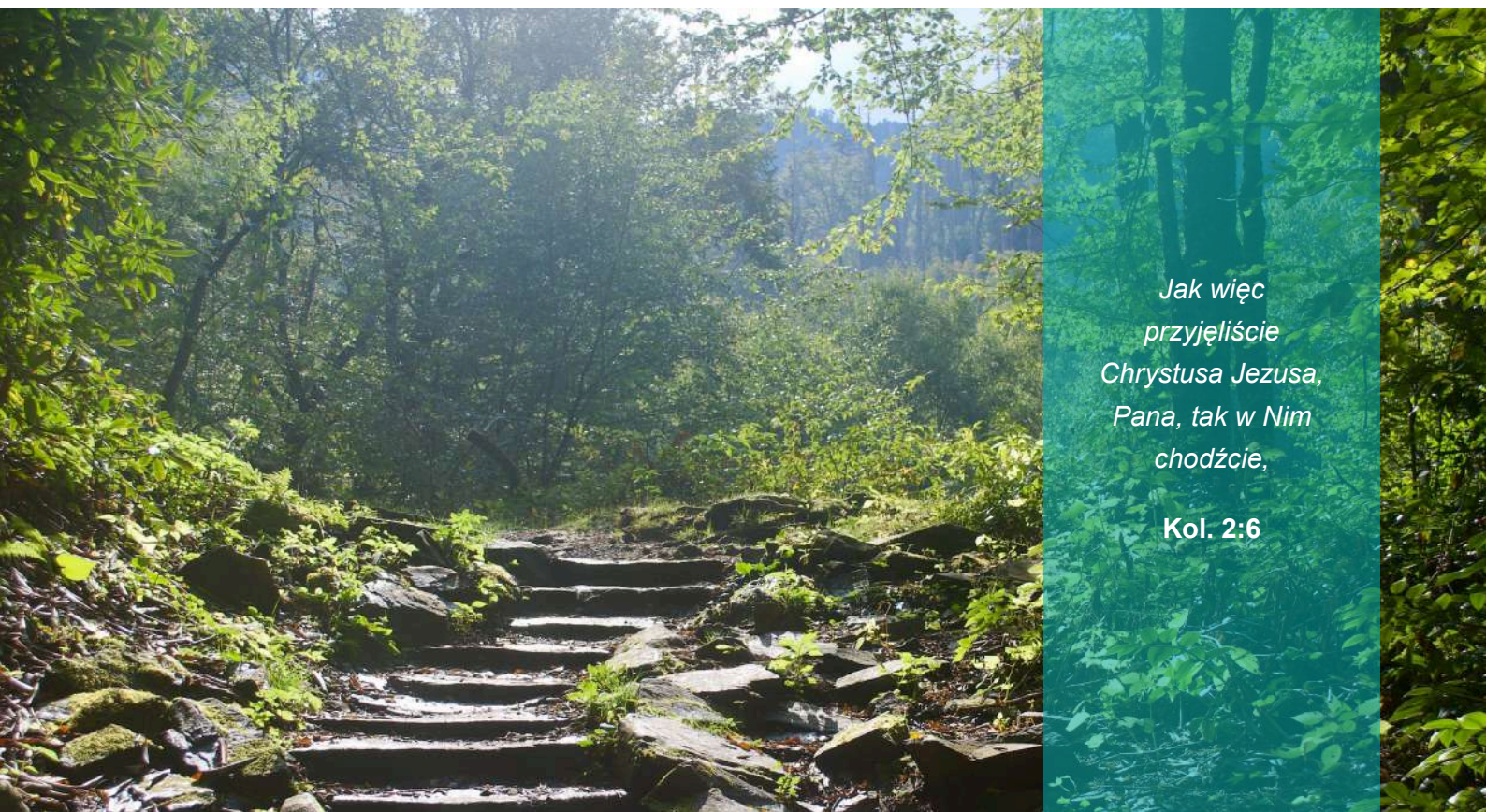
Jaki jest tego efekt? – Stanie się synem Bożym.

Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa – Gal. 3:26-27.

Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga – Gal. 4:3-7.

Będąc zatem wolnymi w Chrystusie, nie możemy żyć na sposób cielesny, ale winniśmy naszym poznaniem i wyrozumieniem tak się kierować, aby rozwijać się duchowo, oddalając od siebie wszelkie zło, postępując w uświęceniu jako ci, którzy prowadzeni są duchem Bożym.

Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciało przez Ducha swego, który mieszka w was. Tak więc, bracia, jesteście dłużnikami nie ciała, aby żyć według ciała. Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie. Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak



*Jak więc
przyjęliście
Chrystusa Jezusa,
Pana, tak w Nim
chodźcie,*

Kol. 2:6

nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojczy! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim

uwielbieni byli – Rzym. 8:10-17.

Amen.

Daniel Chachlica

Oddawanie życia

Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz – Mar. 12:29-31.

Jeśli chcę myśleć o sobie, że miłuję Boga, to potrzebuję być dobrym dla każdego człowieka.

A czynić dobrze nie ustawiamy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary – Gal. 6:9-10.

Najwięcej uwagi mam kierować w stronę tych, którzy są wierzący, duzi i mali, ochrzczeni i nie. W stronę zboru i społeczności.

A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego – 1 Tym. 5:8.

Jeśli dbam, myślę, pomagam najbliższemu, a szczególnie domownikom, to wówczas dopiero mają sens dwa poprzednie punkty. Kim są ci domownicy? Mama, która ciągle chce bym się uczył, sprzątała i robiła coś więcej. Tato, albo mam być cicho, bo zmęczony po pracy, albo chce bym mu pomagał, co oczywiście znowu robię źle. Moi domownicy to także rodzeństwo. Albo robią mi bałagan, pożyczają i nie oddają, coś mi zepsuli, naskarżyli do mamy i mi się dostało – wiecznie coś! Oczywiście w naszych rodzinach najczęściej jest miło i fajnie. Jednak zdarza się, że na jakiś czas nadciąga ciemna chmura i wtedy też muszę być dla innych tak dobry, jak tylko potrafię.

Powyższe trzy zalecenia staram się realizować. W jaki sposób Pan Bóg nagradza nasze starania?

Wtedy odpowiadając Piotr rzekł mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla

imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny – Mat. 19:27-29.

W zasadzie po przeczytaniu samych wersetów temat mamy ogarnięty. Nic dodać, nic ująć – zastosować się i będzie dobrze. No ale skoro mam coś napisać... Kiedy już dobrniesz szczęśliwie do końca, wróć – bardzo Cię proszę – i przeczytaj ponownie te fragmenty. Tam jest napisane wszystko co potrzeba.

Adam. Mam 15 lat. Skosiłem kiedyś trawę u sąsiada. Do dzisiaj kiedy mnie widzi, to się do siebie uśmiechamy. W domu, to ja zawsze muszę kosić trawę co tydzień. No może parę razy tata kosił za mnie. Ale i tak kiedy pada pytanie, kto w domu kosi trawę, ktoś powie – Adam. Ale czasem się mu nie chce i tata kosi. Kiedy to słyszę, to normalnie nie wiem co... Przecież się staram i ja to zawsze robię! No dobrze, prawie zawsze.

Czy tylko dzisiaj mam taki kłopot? Ap. Paweł dawno temu już pisał do młodego Tymoteusza, że należy mieć szczególne staranie o najbliższych domowników. Każdy człowiek jest ważny i moim przywilejem jest to, że mogę mu pomóc. Mam dobrze czynić każdemu. Wujkowie i ciocie ze zboru to bliska relacja, jednak domownicy wymagają ode mnie największej uwagi.

Łatwiej jest lubić tych którzy są daleko. Rzadziej się widzimy, relacje są bardziej grzecznościowe. Nie muszę w zasadzie nic robić, albo niewiele, a i tak wypadnę dobrze. Pan Bóg zachęca nas, by dbać o relacje z najbliższymi. Im bliżej ktoś jest, tym więcej mam się o niego starać. Taka nauka wynika z wersetów podanych na wstępie.

Zobaczmy inny przykład. Kiedy przychodził dzień święta Paschy, każdy miał świętować w domu, z najbliższymi, z rodziną. A kiedy rodzina była zbyt mała – w gronie sąsiadów, najbliższych sąsiadów. Ale jak osiąść do świętowania z kimś spoza rodziny? Bardzo prosto. Przez cały rok mam być takim sąsiadem, żeby podczas Święta Paschy spotkanie było przyjemnością. Najpierw zbuduję takie relacje, by później podczas spotkania porozmawiać szczerze, otwarcie. W Izraelu każdy sąsiad to był brat. To świetny przykład jak dzisiaj mamy dbać o relacje z braćmi ze zboru, z mojego miasta, wsi, ze szkoły, do której uczęszczamy. Dość łatwo jest lubić kogoś przez Skype. Ale my szczególnie powinniśmy zadbać o tych, którzy są blisko, bo tak Bóg powiedział Izraelitom.

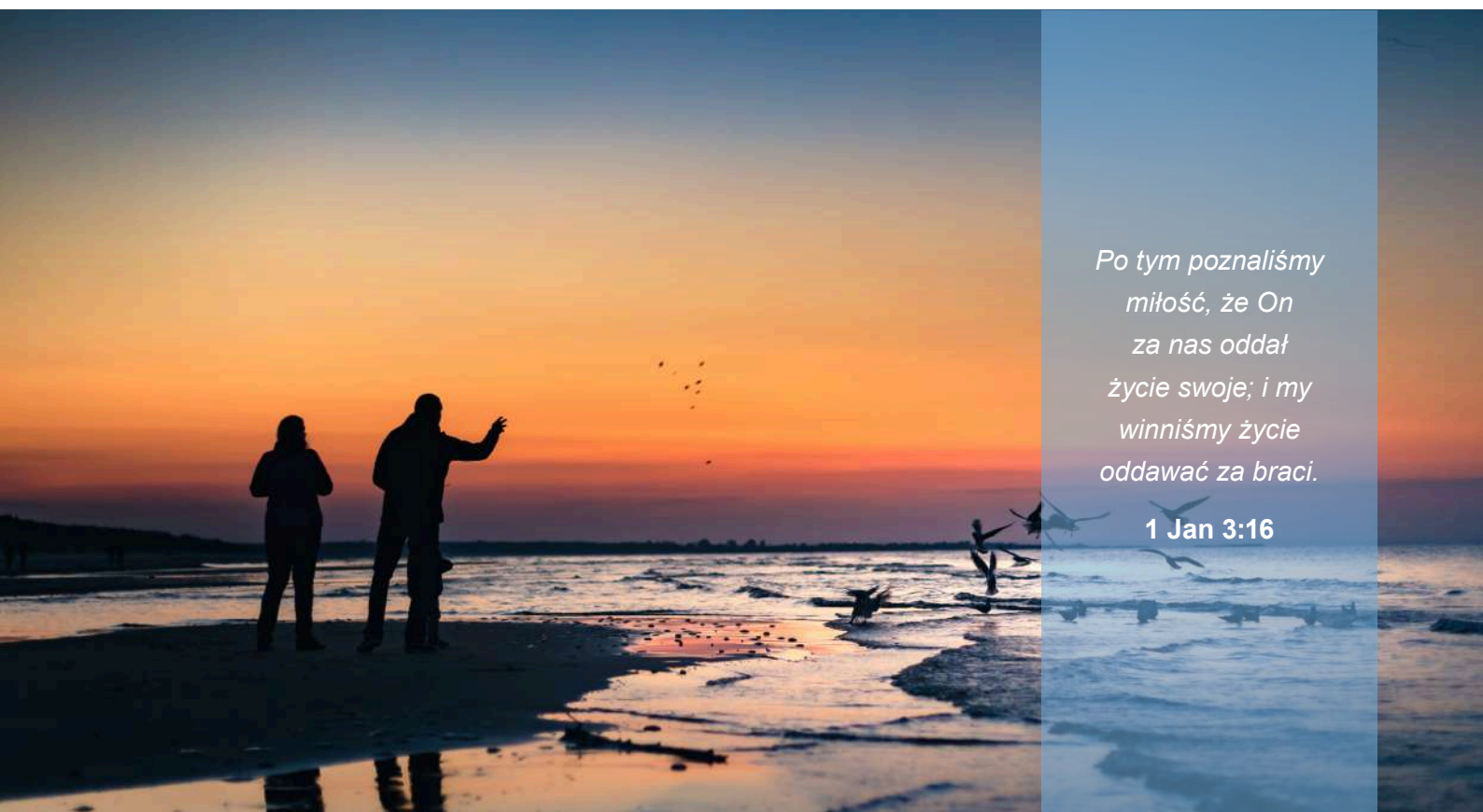
W naszym zborze była do niedawna s. Henryka. Kiedyś, podczas świąt w grudniu zapytałem ją, dlaczego nie zostaje po nabożeństwie na kolację tylko śpieszy się do domu. Było to tym bardziej ciekawe, że podczas obiadów w każdą niedzielę chętnie zostawała i rozmawiała do końca. Powiedziała, że musi wracać, bo w domu ma gości. Przyjechała cała rodzina – córki, zięciowie, wnuki, kilkanaście osób. Dlaczego są akurat u niej w domu, skoro każdy z nich mieszka po sąsiedzku? Dlaczego regularnie spotykają się właśnie u niej, u staruszki? Dlatego, że miała dla nich dobre ciasto, dobrą kolację, a przede wszystkim dobre słowo. Nie prawila komplementów, ale spokojne, ciepłe słowo miała zawsze pod ręką. Podobnie, jak pamiętała o świeżych kwiatach ze swojego ogrodu, aby przynieść do zboru razem z blachą ciasta. Mam wrażenie, że pamięć o tym co robiła i jak żyła przetrwa znacznie dłużej niż pamięć o tym, jak grał pan Lewandowski. Takie małe, drobne, pozornie niewiele znaczące cegiełki składane przez życie – budują trwałe pomniki w pamięci u Boga. U s. Heni zaobserwowałem dbałość o najbliższych domowników, o zbor, o każdego.

Gram na kursie w badmintona, bo bardzo lubię. Przychodzi ktoś i: „Mogę teraz ja zagrać”? I co teraz? Kiedy ja tak lubię grać! Właśnie teraz tak dobrze mi się grało. Nie możesz przyjść za pół godziny? Czy właśnie teraz, akurat ja mam zrezygnować z tego co moje??? Czy muszę? Oczywiście, że nie. Nie muszę. Ale mogę. Dlaczego nie muszę? – bo mam prawo grać. A dlaczego mogę oddać paletkę? Oddać kawałek mojego życia, które lubię, oddać dla Ciebie? – bo mam taki przywilej i mogę to zrobić. Oddać paletkę, kiedy marzyłem o tym, by grać i świetnie mi się biega to jedna sprawa. Zupełnie coś innego, kiedy już nie chce mi się grać, jestem zmęczony i szukam kogoś na zmianę. Może nawet nikt nie zauważy, jakie były moje motywacje. Jednak nad każdym boiskiem jest piękne niebo, a stamtąd widać

doskonale każdy mój ruch, słysząc każdą myśl. Jeśli schodzę zmęczony, to żadna zasługa dla mnie. Natomiast, gdy schodzę z boiska dla kogoś, by sprawić mu przyjemność, radość – to jest to postawa, na którą czeka nasz Ojciec w Niebie. Tak robił Pan Jezus będąc na ziemi. Oddawał każdą chwilę, swoje prawa, swoje wygody, jakie mu się należały, dla ludzi wokół. Ale czy to nie przesada, by oddawanie życia sprowadzać do tak prozaicznego przykładu jak chwila gry? Obserwując swoją własną postawę, będąc w różnych relacjach, w różnych miejscach, myślę, że nie.

Bułka na śmietniku. Gościliśmy u braterstwa w Krakowie. Idziemy na spacer, jesteśmy w okolicy skrzyżowania Wielicka/Powstańców Wielkopolskich. Na betonowym koszu na śmieci leży ładnie zapakowana bułka. Taka z szynką sałatą i pewnie czymś jeszcze. Nie przez przypadek tam się znalazła. Ktoś ją położył tak, by nie wpadła do środka. Mój obraz się dopełnił, kiedy przeszliśmy jakieś 100m dalej i w okolicy CHT widzę Pana, który przeszukuje śmietnik. Ktoś wiedział, że sam tej bułki nie potrzebuje. Wiedział, że są tacy, którzy chętnie tę bułkę zjedzą. Więc dlaczego nie pomóc człowiekowi, by nie musiał grzebać w śmieciach? Przepiękny widok! A może ktoś zna okolicę i specjalnie tę bułkę tam zostawił? Jeśli tak – czapki z głów. Chodzi o tą myśl – co mogę zrobić dla Ciebie? Czy to sekunda zastanowienia, kiedy wyrzucam kanapkę, czy to miesiąc pracy przy malowaniu w zborze. Kluczem jest sposób myślenia, nastawienie na pomoc, zgodę, działanie na korzyść innych.

Kiedy mamy coś dobrego robić? Często jest tak, że mamy chęć, by zrobić coś dobrego i to jest świetne. Jest sprzyjająca atmosfera, towarzystwo, może patrzy ktoś, na kim mi zależy, by dobrze wypaść. Wtedy kanapkę na konwencji smaruję masłem z takim zapalem, oddaniem, że to już nie bułka z masłem, ale prawie arcydzieło! Wracam do domu. Na hasło o kolacji coś tam odburknę pod nosem, że



*Po tym poznaliśmy
miłość, że On
za nas oddał
życie swoje; i my
winniśmy życie
oddawać za braci.*

1 Jan 3:16

nie czas, zmęczony jestem, a w ogóle to kto głodny niech sam sobie robi, a co! I Pan Bóg chciałby mnie błogosławić, ale patrząc na moją postawę – nie może... Zdarza się, że Pan Bóg stawia mnie w nowej sytuacji. To nie jest to, co akurat zaplanowałem, to jest niewygodne, tego się nie spodziewałem. Po prostu przychodzi pewien czas, pewna potrzeba i staję przed wyborem – zgłoszę się chętnie, czy może będę marudził, że na mnie wypadło. Oddawanie życia to pewien stan umysłu i szczególne nastawienie do otaczających nas ludzi. To jest trochę podobnie jak z modlitwą. Nie mamy cały czas się modlić, ale mamy mieć taki stan serca, który zawsze wyraża wdzięczność Panu Bogu. Uwielbiamy Go poprzez to, jak żyjemy. Kiedy stajemy przed pewnym zadaniem, naturalnie wierzymy w pomoc. Jeśli będę miał takie nastawienie, by dawać innym kawałek siebie, oddawać moje życie dla kogoś obok, to nie zaskoczy mnie żadna przysłowiowa babcia, którą trzeba przeprowadzić przez ulicę. Bo decyzję mam już dawno podjętą – pomogę, i to z przyjemnością.

Ale są też pewne wyjątki. Jest sytuacja kiedy po prostu nie warto pomagać. Po prostu szkoda sobie zawracać głowę, by coś z siebie dawać. Jaka to sytuacja? Zastanów się, czy zdarzyło się tak, że robisz coś tylko dlatego, by to było dobrze widziane przez kogoś? Tak delikatnie ujmując – udawałeś miłego? Byłeś niesamowicie uczynny, ale tylko wtedy gdy świeciły na Ciebie reflektory? Ciociu, ja chętnie i z uśmiechem pomogę Ci wnieść tą ciężką torbę. Ale następnym razem poszedłem innymi schodami? Zdarza się tak niestety... A teraz z drugiej strony. Znasz kogoś kto udaje, że jest lepszy niż jest w rzeczywistości? Pewnie tak. Lubisz go? Dobrze się czujesz w jego towarzystwie? Ufasz mu? Skoro udawanie i tak widać, z daleka może nie, ale z bliska zawsze, to po co tak robić? Skoro sam czujesz, że to budzi w Tobie odrazę. Skoro Bóg brzydzi się wszelkim fałszem i udawaniem, nie róbmy tak. To i tak wyjdzie na jaw, a wtedy rozchodzi się taki nieprzyjemny zapach... Bądźmy prawdziwi!

Jednym ze sposobów oddawania życia jest znoszenie najbliższych. Mój brat się ciągle spóźnia, a ja natomiast lubię mieć wszystko zaplanowane i zaczynać wcześniej. Dlaczego mam go ciągle znosić? Przecież już nieraz mu mówiłem, że tego nie lubię. Moja siostra ma jakieś nastroje, których nie ogarniam. Rodzice chyba też nie, a ona sama to już w ogóle... No ale dlaczego rykoszetem dostaję właśnie ja?? No dlaczego? Ano dlatego, że teraz przez moment się zastanowię i spróbuję sobie przypomnieć czy przypadkiem moja postawa też ich czasem nie irytuje? Hmm... to nie są łatwe pytania. Ale kiedy sobie na nie odpowiem, stanie się jasne dlaczego potrzebuję oddać czasem kawałek mojego życia – te 10 minut, by poczekać na brata, czy przeczekać coś, co się dzieje gdzieś w środku mojej siostry. 10 min, dwa dni, to nie jest długo. Rodzice czekają czasem na dobrą zmianę u dziecka 20 lat.

No to do dzieła! Porozmawialiśmy i teraz trzeba zabrać się za konkrety. Ale co robić?

Baleś się kiedyś? Czego się obawiałeś? Nowej szkoły? Że ktoś Cię nie lubi? Baleś się ciemności? Porozglądaj się wokół siebie. Na pewno jest ktoś, kto też czegoś się obawia.

Daj mu 5 minut swojego czasu. Pogadajcie, będzie mu miło – Tobie zresztą też! Spotykasz kogoś, komu jest smutno – porozmawiaj, dlaczego tak jest. Porozmawiaj i posłuchaj. Pan Bóg dał każdemu z nas jedną buzię i dwoje uszu. Warto pamiętać, by zachować tę proporcję w rozmowie. A może widzisz, że ktoś potrzebuje pomocy? Nie o to chodzi, że twoja mama nie da sobie rady z rozładowaniem zmywarki. Po prostu współpraca potrafi być bardzo przyjemna, łączy ludzi. Współpraca potrafi zbliżyć do siebie, jeśli wczoraj padły jakieś cierpkie słowa. Ja wiem, że to straszne, kiedy trzeba odłożyć smartfona, ale naprawdę warto.

Lubisz prezenty? Większość ludzi lubi. Poświęć trochę czasu i pomyśl, co możesz dać. Chyba zgodzisz się, że zależność „drożej = lepiej” zupełnie nie ma sensu. Chodzi o pomysł, poświęcony czas, odgadnięcie oczekiwań i preferencji. Drobiazg, to często początek ciekawej rozmowy, poznania człowieka.

Dawaj innym to, co możesz. Nie bez powodu czytamy o kubku zimnej wody, który nie zostanie zapomniany. Kubek wody – coś, co jest tanie i najczęściej za darmo. Jedynie konieczna jest moja myśl – kto potrzebuje? Kto na mnie czeka? Nie ma znaczenia czy to będzie twój czas, dobre słowa, czy szary kamyczek z wycieczki. Z małych drobnych chwil składa się całe nasze życie i cała nasza służba dla Pana Boga. Pan Jezus oddał swoje życie na krzyżu, za jednym razem. Tam oddał swoje doskonałe życie za Adama. Jednak przez 3,5 roku codziennie oddawał ofiarowane życie, każdą chwilę potrzebującym. Każdemu kto poprosił, ale także tym, którzy nie prosili, a On widział, że potrzebują pomocy. Oddawał też swoje życie tym, o których ktoś mu powiedział, że potrzebują pomocy. To może być ciekawa sugestia. Zapytaj rodziców, kogoś w zborze, komu szczególnie ufasz, może babcię albo dziadka, co możesz zrobić? Jakie są potrzeby wokół Ciebie? Nie zawsze widzimy kogoś, komu możemy pomóc, nie znamy szczegółowo sytuacji – warto więc zapytać.

Obserwuj wokół siebie dobre postawy. Jeśli ktoś ci pomaga, kiedy masz kłopot, jeśli ktoś oddaje ci kurtkę, a widzisz, że też mu jest zimno, zapytaj dlaczego to robi. To nie jest przypadek. Prawdziwe powody takich zachowań są w sercu. Dobrze o nie zapytać, by inspirować się, by powielać to, co dobre.

Oddawać życie, to mieć pewien sposób myślenia. Sposób myślenia, który wynika z ducha Chrystusowego. Jeśli mam takiego ducha – takie nastawienie, taki schemat postępowania, to moje życie dam na twoją korzyść. Jedną chwilę, po troszku, jedną myśl, kawałek po kawałku, tak jak to robił mistrz w oddawaniu życia – nasz Mistrz. Daj Panie Boże, byśmy byli choć trochę do Niego podobni.

Daniel Szarkowicz



Drogowskazy do ziemi obiecanej

A gdy będziecie chcieli iść w prawo albo w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do Ciebie z tyłu: To jest droga, którą macie chodzić! – Izaj. 30:21.

Wyjście Izraelitów z Egiptu po długim okresie niewoli było wielkopomnym wydarzeniem w historii narodu żydowskiego. Miało być ono opowyadane przyszłym pokoleniom, a sam Pan Bóg przedstawiał się jako Ten, który wywiódł swój lud z domu niewoli. *Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli – 2 Mojż. 20:2.* Jozue, jako następca Mojżesza, zdając sobie sprawę z ogromu Bożego błogostawieństwa podczas czterdziestoletniej wędrówki po pustyni, mówi: *Gdyż to Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i naszych ojców z ziemi egipskiej, z domu niewoli, i On uczynił na naszych oczach te wielkie cuda i strzegł nas przez całą tę drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, wśród których ciągnęliśmy – Joz. 24:17.* Podobnie droga poświęconych Wiekowi Ewangelii do osiągnięcia najwyższej nagrody jest z ziemskiego punktu widzenia żmudną, lecz nie pozbawioną kierunkowskazów wędrówką. W czasie wyjścia i drogi Izraelitów do Ziemi Obiecanej, mogli oni liczyć na wiele znaków, które dyktowały im dalsze etapy podróży. Również i my, czytając ich historię, możemy szukać takich drogowskazów i wyciągać lekcje.

Żydzi spędzili w Egipcie ponad 400 lat. Kolejne pokolenia poznawały trud coraz cięższej niewolniczej pracy nakładanej przez Egipcjan. Pan Bóg, słysząc wzdychanie synów Izraelskich, postanowił wyprowadzić swój lud z niewoli poprzez zsyłanie kolejnych plag, poczynawszy od zamienienia wód Nilu w krew aż do ostatniej – śmierci pierworodnych. Ostatecznie Żydzi opuścili Egipt pod przewodnictwem Mojżesza, przygotowani do drogi, wiedząc, dlaczego opuszczają dom niewoli oraz co jest ich celem – *Po upływie tych czterystu trzydziestu lat, dokładnie tego samego dnia, wyruszyły z ziemi egipskiej wszystkie zastępy Pana – 2 Mojż. 12:41.*

Wyjście z Egiptu

Podobnie każdy z naśladowców Pańskich w obecnym wieku ma swoją własną historię „wyjścia z Egiptu”. Pierwsze pokolenie, decydujące się na wejście na drogę Pańską, było świadome powodów i celów swojej decyzji oraz wielkości mocy Bożej potrzebnej, aby mogło się to dokonać. Miały one też bardzo żywe porównanie obu stanów, przed i po opuszczeniu symbolicznego Egiptu. Kolejne pokolenia często zapominają o doświadczeniach swoich rodziców i w konsekwencji opuszczają drogę przez nich obraną. Aby zapobiec takim przypadkom wśród ludu izraelskiego, Pan Bóg nałożył na Żydów obowiązek obchodzenia dnia wyjścia w sposób szczególny: *Dzień ten będzie wam dniem pamiętnym i będziecie go obchodzili jako święto Pana; będziecie go obchodzili przez wszystkie pokolenia jako ustanowienie wieczne – 2 Mojż. 12:14.* Obowiązkiem rodziców było też przekazywanie kolejnym pokoleniom doświadczeń niewoli, historii plag oraz wyjścia z Egiptu, a w szczególności podkreślanie wpływu Pana Boga na losy narodu. *A gdy twój syn zapyta cię kiedyś: Co to za nakazy, ustawy i prawa, które nakazał wam Pan, Bóg wasz, to odpowiesz swojemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i Pan wyprowadził nas z Egiptu mozną ręką. I czynił Pan na naszych oczach znaki i cuda wielkie i dotkliwe przeciw Egipcjowi i przeciw faraonowi, i przeciw całemu jego domowi – 5 Mojż. 6:20-22.* Dzięki ciągłemu przypominaniu historii wyjścia, wiara Żydów pozostała żywa. Obecnie podobną rolę mogą pełnić nasi rodzice, dziadkowie czy bracia i siostry z naszego zboru, którzy mają doświadczenie życia bez znajomości społeczności i mogą dać nam świadectwo, jak poznanie Pana Boga odmieniło ich życie. Jednak mimo to, każde kolejne pokolenie indywidualnie musi podjąć decyzję o kontynuowaniu drogi rodziców i dziadków. Wiara nie jest cechą dziedziczną, każdy musi oprzeć swoje poświęcenie na solidnych podstawach. Dalsze wydarzenia mogą być przestrożą, aby nie wracać myślami do egipskich dóbr, tak jak robili to szemrający na pustyni Izraelici, gdyż w chwilach słabości Pan

Bóg zatroszczy się o nas i zapewni nam wszystko, co niezbędne. I rzekli do nich synowie izraelscy: *Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby całe to zgromadzenie zamorzyć głodem. Na to rzekł Pan do Mojżesza: Oto Ja spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba!* – 2 Mojż. 16:3-4. Dla Żydów błogosławieństwo porannej manny nie było jednak wystarczające, co może być przestrogą dla nas, aby doceniać nawet najmniejsze błogosławieństwa. *Przypominamy sobie ryby, któreśmy jadali w Egipcie za darmo, i ogórki, dynie i pory, i cebulę, i czosnek; A teraz opadliśmy z sił, bo nie mamy nic, a musimy patrzeć tylko na tę mannę* – 4 Mojż. 11:5-6.

Słup ognia

Już od początku wędrówki, naród izraelski podążał za Panem Bogiem, którego obecność manifestowana była w słupie obłoku w dzień i słupie ognia w nocy, jak mamy zapisane w 2 Mojż. 13:21 – *A Pan szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, by ich prowadzić w drodze, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą. Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy.* Słup ognia oprócz oczywistej wskazówki, którą drogą mieli podążać, stanowił również źródło światła podczas nocnej wędrówki.

Podobną funkcję dla pierwszych naśladowców Pana Jezusa, żyjących za czasów działalności Mistrza oraz apostołów, były wskreszenia, uzdrowienia oraz innego rodzaju cuda, które miały na celu potwierdzenie, że nauka Pana Jezusa jest tą właściwą drogą. Po śmierci apostołów, fizyczne manifestacje ustały, a kolejni naśladowcy musieli kierować się wiarą nabywaną przez badanie Pism, które od tego czasu były światłem na drodze do Królestwa Bożego. *Słowo twoje jest pochodnią nogom*

moim i światłością ścieżkom moim – Psalm 119:105. W dzisiejszych czasach symbolicznym słupem ognia pozostaje Słowo Boże, codzienna lektura wyznaczająca kierunek, w którym powinniśmy podążać.

Prawo Boże

Ostatnim drogowskazem, o którym chciałbym wspomnieć, jest dekalog. Pierwszego dnia trzeciego miesiąca od wyjścia, naród izraelski otrzymał prawo Zakonu na górze Synaj, przekazane Mojżeszowi przez Pana Boga. Zakon był przewodnikiem narodu mającym na celu podnieść jego stan moralny i przygotować na późniejsze przyjście Mesjasza: *Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni* – Gał. 3:24. Przykazania, będące najważniejszą częścią Zakonu, do dzisiaj stanowią uniwersalną podstawę moralności cywilizacji kręgu europejskiego. Naród żydowski przykazania, a później również cały zakon, traktował bardzo literalnie. Żydzi starali się skrupulatnie wypełniać prawo, nie zastanawiając się jakie intencje Pana Boga kryły się za tymi zapisami. Nowy Testament wnosi przykazania na kolejny, wyższy poziom. Pan Jezus jako pierwszy zwraca uwagę na ducha przykazań. Cały zakon streszcza do dwóch generalnych zasad: *Będiesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz* – Mar. 12:30-32.

W powyższym artykule poruszyłem jedynie trzy elementy z bardzo długiej historii narodu żydowskiego i jego wędrówki do Ziemi Obiecanej. Chciałbym, aby starotestamentowa historia zachęciła nas do refleksji i stała się inspiracją dla nas w budowaniu naszej wiary i mocnego w niej trwania.

Daniel Hojnca

KAFARNAUM

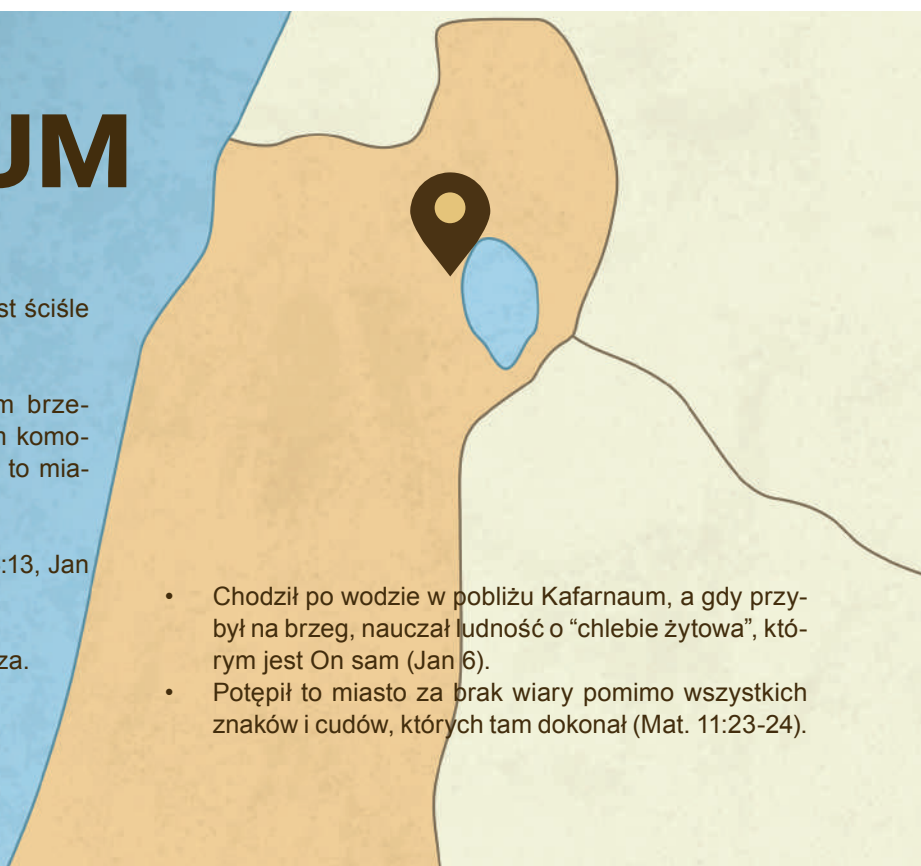
Pojawia się na kartach Nowego Testamentu i jest ściśle związana z działalnością Pana Jezusa.

Miasteczko położone na północno zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego. Znajdowała się w nim komora celna, był tam ośrodek administracyjny. Było to miasto garnizonowe.

W tym mieście Pan Jezus miał swój dom (Mat. 4:13, Jan 2:12) oraz wiele działał:

- To tu Pan powołał Piotra, Andrzeja i Mateusza.
- Uzdrowił tutaj sługę setnika (Mat. 8:5-13).
- Nauczał w synagodze (Mar. 1:21).

- Chodził po wodzie w pobliżu Kafarnaum, a gdy przybył na brzeg, nauczał ludność o "chlebie żytowa", którym jest On sam (Jan 6).
- Potępił to miasto za brak wiary pomimo wszystkich znaków i cudów, których tam dokonał (Mat. 11:23-24).





Uświęcenie przez posłuszeństwo

Komu i w jakich sytuacjach mamy być posłuszni?

Mówiąc o posłuszeństwie, naturalną rzeczą jest zastanawianie się czy powinienem być posłuszny rodzicom. Gniew, który we mnie wzbiera, powoduje sprzeciw i bunt, w rezultacie czego moje zachowanie okazuje się często niemiłe dla drugiej strony. Rodzicom na pewno nie jest łatwo, kiedy ich dzieci buntują się przeciwko nim. Jako osoba dorosła pisząca te słowa, muszę przyznać, że będąc młodym, wielokrotnie sprawiłem przykrość swoim zachowaniem moim rodzicom. Z biegiem lat obserwuję swojego syna oraz zachowanie innych młodych i zupełnie rozumiem, że nie zawsze im się podobają decyzje rodziców. Powinniśmy jednak zawsze pamiętać, że oni (rodzice) robią wszystko, aby ich dziecko nie popełniło tych samych błędów co oni, gdy byli w młodym wieku.

Apostoł Paweł, kiedy pisze do swojego młodego ucznia Tymoteusza, to odnosząc się do czasów, w których obecnie żyjemy, mówi w 2 Liście do Tymoteusza 3:2, że ludzie będą samolubni, chciwi, wynoszący się nad innych, że będą przeklinać, będą niewdzięczni i nieposłuszni rodzicom. Wynika z tego, że brak posłuszeństwa jest znakiem trudnych dni, które miały poprzedzać ustanowienie Królestwa Chrystusowego, a co za tym idzie, wskazówką dla nas, że w oczach Pana Boga taka postawa nie jest właściwa. Posłuszeństwo rodzicom jest wynikiem przestrzegania przykazania, które brzmi „czcij ojca twego i matkę swoją” (2 Mojż. 20:12) i apostoł Paweł w 6 rozdziale Listu do Efezjan tłumaczy nam w wersecie pierwszym, że posłuszeństwo rodzicom, którzy żyją według zasad Bożych, jest sprawiedliwe. W dalszych wersetach przypomina powyższe przykazanie, które posiada także odpowiedź, dlaczego takim rodzicom powinniśmy być posłuszni: *aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył na ziemi* (BG). Ta obietnica daje nam odpowiedź, że jeżeli będziemy posłuszni rodzicom, to będzie nam się dobrze wiodło i będziemy

długo żyć. Zwróćmy uwagę na to, że apostoł Paweł mówi o rodzicach, którzy żyją w Panu, czyli posiadają charakter podobny do Pana Jezusa Chrystusa. W Liście do Efezjan 6:4 apostoł dodaje: *A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie* (BT). Oznacza to, że rodzice mogą stosować siłę fizyczną w stosunku do Was, ale mądry rodzic, pragnący posiadać charakter podobny do Chrystusa, będzie w stanie napomnieć Was używając mądrych słów, a nie krzyku czy przysłowiowego pasa. Rodzic, który oddał swoje życie na służbę Panu Bogu, będzie starał się za wszelką cenę przekazać Ci wiedzę o Planie Bożym i tym, co Panu Bogu się podoba, a co nie, a Twoim obowiązkiem, drogi czytelniku, jest go wysłuchać. Pamiętaj, że rodzic, który nauczył się drogi Pańskiej, nie będzie chciał dla Ciebie źle, tak jak Pan Bóg, który opiekuje się wszystkimi, którzy chcą mu służyć. Co więcej, apostoł Paweł, w 1 rozdziale Listu do Rzymian w 30 wersecie, stawia ludzi nieposłusznych rodzicom na równi z tymi, którzy nienawidzą Pana Boga.

W Starym Testamencie, prawo przekazane przez Pana Boga nie tylko mówiło o oddawaniu szacunku rodzicom, ale także starszym osobom, o czym możemy przeczytać w 3 Księdze Mojżeszowej 19:32 – *Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą. Ja jestem Pan!* Jednym z przykładów posłuszeństwa w Biblii jest życie Abrahama – on zaufał Panu Bogu, który wynagrodził go wielką obietnicą rozmnożenia jego potomstwa jak piasek morski i jak gwiazdy na niebie. *Rozmnożę potomstwo twe jak gwiazdy na niebie oraz dam twojemu potomstwu wszystkie te ziemie. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego że Abraham był mi posłuszny - przestrzegał tego, co mu poleciłem: moich nakazów, praw i pouczeń* – 1 Mojż. 26:4-5 (BT). Tutaj także mamy odpowiedź na czym polegało posłuszeństwo Abrahama. Przestrzegał on nakazów, praw i pouczeń Pana Boga, za co otrzymał wielkie błogosławieństwo i wspaniałą

obietnicę. Tego samego uczył on swojego syna, Izaaka, który będąc mu posłuszny, nie sprzeciwił się woli ojca, kiedy ten otrzymał od Pana Boga próbę w postaci złożenia swego syna na ofiarę. W wyniku wierności Abrahama, błogosławieństwo, jakie otrzymał, przeszło na Izaaka, który w Biblii jest pięknym obrazem na Pana Jezusa, a jego żona Rebeka jest obrazem na Kościół wybierający się podczas obecnego czasu (Wieku Ewangelii).

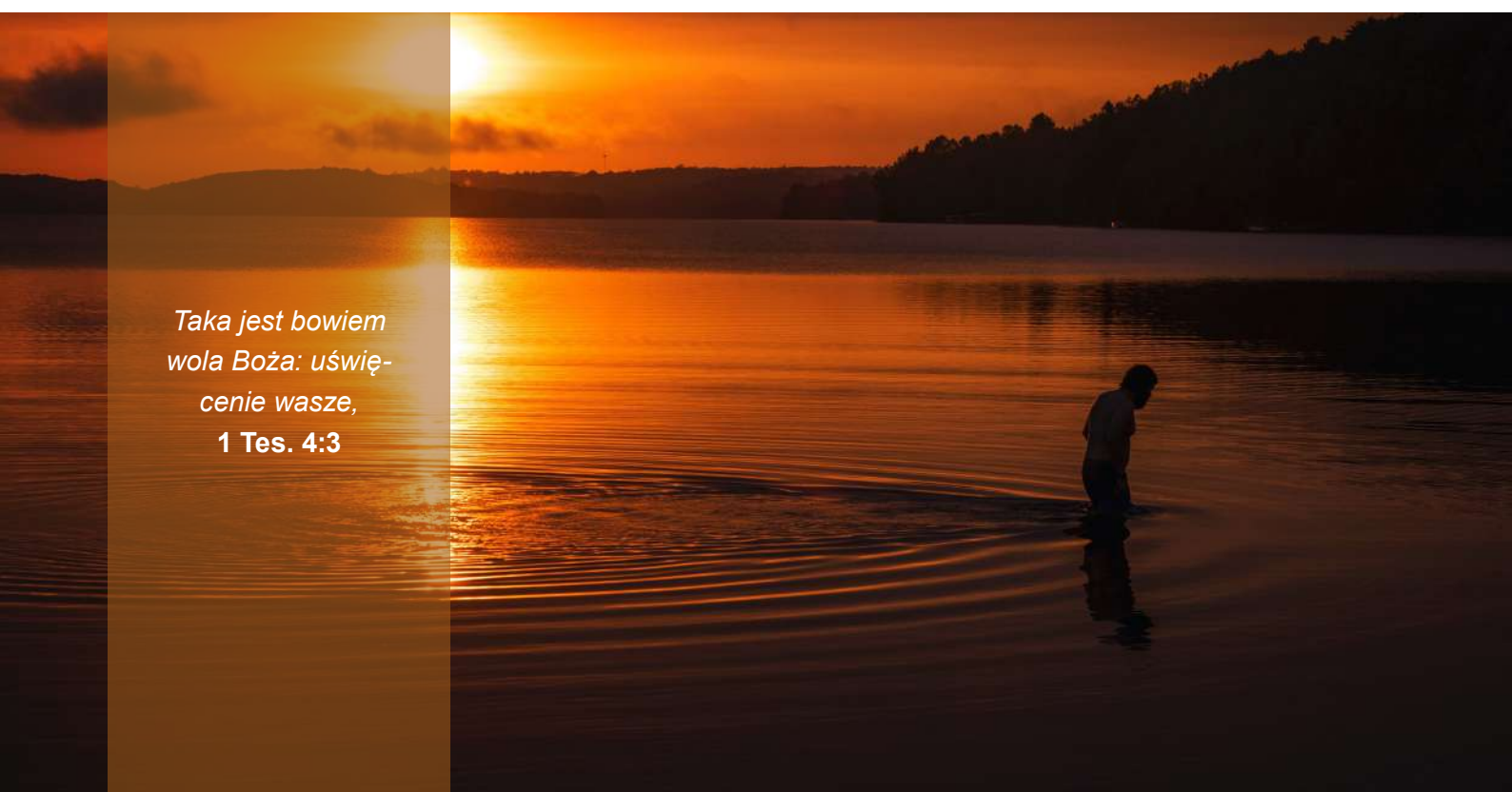
Warto słuchać rad rodziców, którzy żyją według nauk Słowa Bożego, bo otrzymują oni błogosławieństwo, a to samo błogosławieństwo przechodzi potem na nas. Ponieważ nasi rodzice są poświęceni Panu Bogu, ich służba dla innych braci, sióstr i społeczności jest miła w oczach Pana Boga, a my będąc im posłuszni, jesteśmy uświęceni doświadczając łaski Ojca niebieskiego. Mamy na to dowód w zapisie przykazań: *Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrośnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań* – 2 Mojż. 20:5-6. Z powyższych słów wynika, że Pan Bóg karze te osoby, które znieważają Jego imię i nie przestrzegają Jego przykazań, co okazuje brakiem błogosławieństwa do trzeciego i czwartego pokolenia, ale błogosławi rodziny aż do tysiącznego pokolenia, jeżeli przestrzegają Jego przykazania. Mówiąc tak po ludzku, z powyższego zapisu wynika, że jeżeli strasznie nabroimy w naszym życiu odwracając się od Pana Boga, to brak błogosławieństwa zobaczymy nie tylko na naszych dzieciach, ale i wnukach, a nawet i prawnukach (do 3 i 4 pokolenia). Jeżeli natomiast nasze życie będzie miłe Panu Bogu, błogosławieństwo będzie przechodziło z rodziców na dzieci przez wieki. Posłuszeństwo to więcej niż akt uznania wyższości jednej osoby nad drugą – jest to wyrażenie szacunku dla woli osoby, której jesteśmy posłuszni. Jest to swego rodzaju poddaństwo, wynikające z naszej własnej nieprzymuszonej woli. Życie według wytycznych drugiej osoby. W naszym chrześcijańskim życiu jest to życie według wytycznych

Pana Boga, który przekazał je przez proroków, apostołów i naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa.

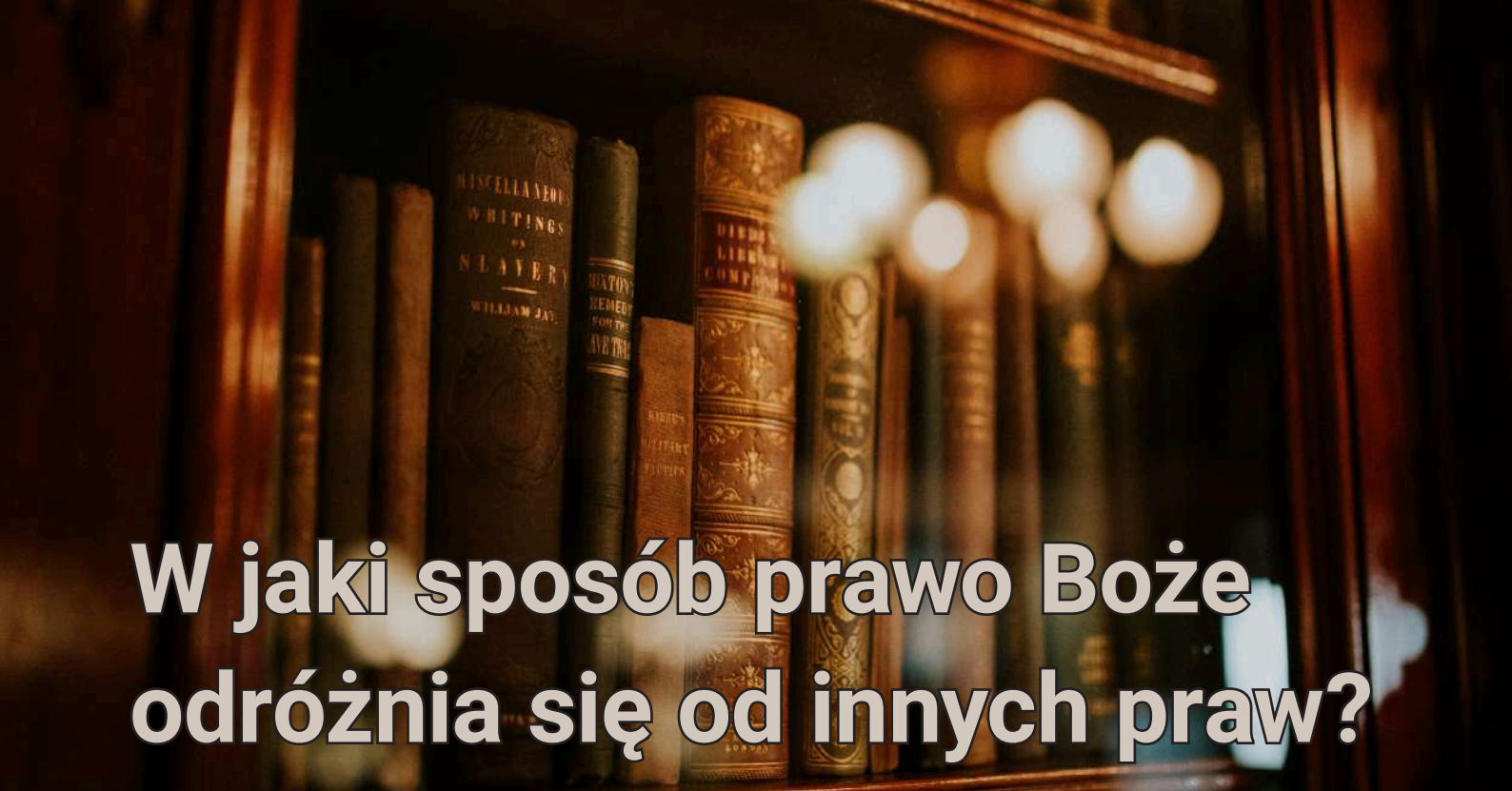
Komu więc i w jakich sytuacjach powinniśmy być posłuszni? Jako osoby pragnące żyć według prawa Bożego, przede wszystkim powinniśmy być posłuszni nakazom Pana Boga. Naszym obowiązkiem jest czytanie Jego słów przekazanych nam w Piśmie Świętym, rozmyślanie o nich i stosowanie w naszym codziennym życiu. Nasze stanowisko do Słowa Bożego powinno być takie jak proroka Jeremiasza: *Ale słowo Boże jest w moim sercu jakby ogień płonący, zamknięty w moich kościach, i usiłowałem je wstrzymać, ale nie mogłem* – Jer. 20:9 (BG). Będąc w młodym wieku, powinniśmy być posłuszni rodzicom, bo oni otrzymując błogosławieństwo wynikające z poświęconej służby dla Pana, chcą nam przekazać najlepsze wartości wynikające z tej służby. Rodzice poświęceni dla Pana, w swoich sercach zerwali z grzechem i pragną swój charakter zbliżyć do jedynego doskonałego charakteru: Jezusa Chrystusa – i taki charakter powinni prezentować swoim dzieciom. Jeżeli jest inaczej lub zmuszają swoje dzieci do rzeczy, które nie wynikają z miłości do Boga i Jego planu, to trzeba się zastanowić czy są rodzicami w Panu według wersektu, który czytaliśmy na początku naszego rozważania. Jako osoby znajdujące się w społeczności chrześcijańskiej, powinniśmy być posłuszni zborowi, bo w zborach objawia się mądrość Boża według słów: *aby teraz przez zbor wiadoma była nader liczna mądrość Boża* – Efezj. 3:10 (BG).

Pamiętajmy, że posłuszeństwo wynika z szacunku do drugiej osoby. Posłuszeństwo jest także testem i lekcją dla całej ludzkości – został on przez naszych prarodziców „obłany” w Edenie, a my wszyscy ponosimy tego konsekwencje w postaci wszechobecnego grzechu. Jeżeli jednak pragniemy społeczności z Bogiem i rozważamy oddanie swojego życia na służbę dla Niego, nie będzie to możliwe bez posłuszeństwa Jego woli.

Szymon Masiak



*Taka jest bowiem
wola Boża: uświę-
cenie wasze,
1 Tes. 4:3*



W jaki sposób prawo Boże odróżnia się od innych praw?

Obecnie żyjemy w cywilizowanym społeczeństwie, co nieustannie podkreślane jest przez polityków i socjologów. Według nich głównym dobrem, do którego przez tysiące lat dążyły narody i rządy, są prawa, według których żyją ludzie na całym świecie. Ludzkość jest dumna, że stworzyła takie „dobre” i „rozsądne” prawa wyrażone słowami w różnych konstytucjach, ustawach i innych dokumentach prawnych. Czy tak jest naprawdę i co na ten temat mówi Pismo Święte?

Pierwsze prawo

Każdy z nas, chodząc do szkoły i uczęszczając na lekcje historii, pamięta, jak nauczyciele mówili nam, że pierwszy na świecie kodeks prawa został spisany w starożytnym Babilonie około 1780 roku p.n.e. na rozkaz babilońskiego króla Hammurabiego. Nawet jeśli historycy nie mylą się co do lat, kiedy zostało ono sporządzone, Słowo Boże mówi, że prawa istniały na długo przed tą datą, a mianowicie, że przed wszystkimi prawami, które stworzyli sobie ludzie, zawsze istniało Boskie Prawo. Prawo to było wyrażone nie zapisane w samym człowieku, o czym świadczy fakt, że pierwszy człowiek, Adam, został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”, to znaczy, że w doskonałym człowieku zostały wypisane odpowiednie cechy charakteru, jakie posiada sam Bóg. Prawo Boże było zapisane w sercu człowieka. Adam był w pełnej zgodzie z Boskim umysłem, a więc w pełnej zgodzie z Boskim Prawem. Potwierdza to fakt, że przed upadkiem Adam czynił wszystko, co Bóg powierzył mu do wykonania, aż do upadku wiernie stosował się do ostrzeżeń, które Bóg mu przekazał: *I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz* – 1 Mojż. 2:16-17.

Później, w bardziej precyzyjnej formie, Bóg dał swoje Prawo na górze Synaj ludowi izraelskiemu w postaci tablic

z dziesięcioma przykazaniami i licznymi wskazówkami do przestrzegania. A podczas pierwszego przyjścia Jezusa Chrystusa, Bóg, przez swego umiłowanego Syna, wyjaśnił ducha prawa tym, którzy chcieli słuchać. Pan Jezus objawił, gdy zapytano Go, które z przykazań jest największe: *A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy* – Mat. 22:37-40.

Dalej, apostoł Paweł mówiąc o Zakonie, opisuje go w następujący sposób: *A tak zakon jest święty i przykazanie święte, i sprawiedliwe, i dobre* – Rzym. 7:12. Apostoł Paweł zwraca uwagę na naprawdę oczywisty fakt, że Prawo jest święte, to znaczy doskonałe, najlepsze, nie ma wad, ponieważ jego autorem jest sam Bóg, który jest święty, a będąc święty, nie może stworzyć czegoś niedoskonałego, zaprzeczającego świętości. Przykazanie, czyli wymóg lub wymogi, jest sprawiedliwe i dobre – oznacza to, że temu, kto przestrzega prawo, nie szkodzi, nie ogranicza go, a wręcz przeciwnie – jest przyjemne i przynosi radość, co potwierdza Dawid w Psalmie 119:97-104 – *O, jakże miłuję zakon twój, Przez cały dzień rozmyślam o nim!* (...).

Prawa ludzkie

Jeśli dokonamy porównania z prawami istniejącymi na świecie, nie znajdziemy niczego podobnego. Nie ma prawa, które byłoby doskonałe lub przyjemne dla tych, którzy go przestrzegają. Na świecie, z wyjątkiem Prawa Bożego, wszystkie inne prawa są ciągle modernizowane, ulepszone przez człowieka i ciągle pełne luk i niedociągnięć, a tym bardziej nie ma ludzi, którzy byliby zadowoleni z tych praw.

Z tego powodu przechodzimy do następnej cechy, przez pryzmat której możemy porównać Prawo Boże i inne

prawa, a mianowicie wypełnianie prawa. Jeśli zapytamy ludzi, dlaczego nie przestrzegają swoich praw, w większości przypadków odpowiedzą, że nie ma żadnych korzyści z ich przestrzegania, że prawa nie uwzględniają ich interesów, że prawa nie dają żadnych nagród za ich wypełnianie. To znaczy, że ludzie przestrzegają prawa nie dlatego, aby być im posłuszni, ale tylko dlatego, że są one dla nich korzystne. Gdy tylko sytuacja się zmienia i prawa nie przynoszą korzyści, ludzie przestają ich przestrzegać. Wszystko to jednak jest całkowicie sprzeczne z Prawem Bożym, którego wypełnianie nie jest oparte na zysku, ale na miłości. Apostoł Paweł pisze o tym w Liście do Rzymian 13:8 – *Nikomu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił.*

Najwyraźniejszym przykładem jest nasz Pan Jezus oraz to, jak Boskie prawo zostało wypełnione przez miłość, kiedy był jeszcze Logosem. Prawo Boże mówi, że aby odpokutować za winę, należy zapłacić taką samą cenę za szkodę, o czym czytamy: *Jeżeli zaś poniesie dalszą szkodę, to wtedy da życie za życie, Oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę (...) – 2 Mojż. 21:23-24.* Takie nieszczęście (zgorszenie) spotkało rodzaj ludzki, gdy Adam, jako doskonały człowiek, zgrzeszył i umarł zgodnie z Bożym prawem, ponieważ *zapłatą za grzech jest śmierć* (Rzym. 6:23).

Cała ludzkość odziedziczyła grzech Adamowy. Kiedy nadzedeł w Bożym planie czas, aby uwolnić ludzi od mocy grzechu i przynieść doskonałe ludzkie życie, aby zaspokoić Bożą sprawiedliwość, nasz Pan Jezus dobrowolnie zgodził się wypełnić to prawo, jak jest napisane w Księdze Izajasza 6:8, który powiedział: *Potem usłyszałem głos Pana, który rzekł: Kogo poślę? I kto tam pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie!* Czy możemy znaleźć gdzieś o naszym Panu, że powiedziałby tak: „Co ja z tego otrzymam?”. Czy On szukał korzyści w jakikolwiek inny sposób? Nie sądzę, abyśmy znaleźli coś takiego. Znajdziemy tylko wielką miłość okazaną przez posłuszeństwo woli Bożej i Jego prawu.

Kończąc nasze rozważania, odnotujmy wyższość Prawa Bożego nad prawem, które zostało stworzone przez człowieka. Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest to, że autorem Prawa Bożego jest święty Bóg, który stworzył wszystko, który zna koniec na początku. Z tego wynika, że jest to najlepsze prawo, jakie kiedykolwiek mogło istnieć. I ostatnia rzecz: kluczowy aspekt w Boskim Prawie to miłość, tylko przez miłość może być ono wypełnione.

Oparte na R5006, R5359
Volodya Krajetsky

Pandemia - lekcje dla Kościoła

Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach? – 2 Piotra 3:11 (BG).

Mija już rok odkąd świat został zaatakowany przez wirusa SARS-CoV-2. Życie ludzi uległo dużym zmianom. Nastąpiły zmiany w życiu społecznym. Co jest też utrudnieniem dla wierzących. Pozostaje pytanie dlaczego Bóg dozwolił, aby takie doświadczenie przyszło na Jego lud?

Co to znaczy nagle?

Albowiem sami dostatecznie wiecie, iż on dzień Pański jako złodziej w nocy, tak przyjdzie. Bo gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagle zginienie przyjdzie, jako ból na niewiastę brzemienną, a nie ujdą. Lecz wy, bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwycił – 1 Tes. 5:2-4 (BG). Wersety te są dobrze znane, często mogliśmy słyszeć, że świat nie spodziewa się ucisku, że świat będzie zaskoczony apokalipsą przyjscia Pańskiego. Ale czy tylko świat będzie zaskoczony? Czy nie byliśmy zaskoczeni gdy północnowłoska służba zdrowia nie była w stanie sprostać lawinie zachorowań i gdy w marcu 2020 r. kolejne europejskie kraje zamykały granice? Od pojawienia się pierwszych informacji o nowym wirusie i zamknięciu jakiejś prowincji w dalekich Chinach, do zamknięcia europejskich granic nie minęły nawet 3 miesiące. O takim wydarzeniu można chyba

powiedzieć, że nastąpiło nagle.

Otrzymaliśmy w ten sposób lekcję, że nagle to naprawdę znaczy nagle. Pan zdefiniował i pokazał w praktyce, co to znaczy nagle. Przypomina nam to, co napisał apostoł Paweł: *Patrzcież, bracia! by snąc nie było w którym z was serce złe i niewierne, które by odstępowało od Boga żywego. Ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się Dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukiwaniem grzechu – Hebr. 3:12-13 (BG).* Bóg przypomina, abyśmy pamiętali, że dzień „Dziś” się skończy. Abyśmy jeszcze dokładniej starali się, aby nasze zbawienie uczynić pewnym, ponieważ lato i żniwa się skończą (Jer. 8:20).

Pamiętka

Pandemia do krajów chrześcijańskich dotarła przed świętami Wielkanocnymi, gdy lud Pański przygotowywał się do obchodzenia pamiętki Wieczery Pańskiej. Największe ograniczenia zostały wprowadzone tuż przed tym, jak mieliśmy zasiąść do Pańskiego stołu. Przywilej wspólnego, zborowego obchodzenia Pamiętki został niemalże odebrany. Wielu wierzącym przyszły na myśl słowa apostoła Pawła: *Albowiem ilekroć będzie jedli ten chleb i ten kielich będzie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł – 1 Kor. 11:26.* Gdy pierwsze emocje opadły, zbory, które miały taką możliwość, zaczęły spotykać się stacjonarnie. Jednak gdy zbliżała się kolejna pamiętka, znowu zaczęto

wprowadzać silne ograniczenia (w Polsce) i istniała realna groźba wprowadzenia zakazu przemieszczania się. W wielu europejskich krajach obowiązywały godziny policyjne. Bóg sprawił, że aby móc obchodzić Pamiątkę w zborze, należało Go o taką możliwość prosić. Jeżeli nie cały zбір razem, to przynajmniej w „dwóch lub trzech”.

Wynieśmy z tego lekcję, że możliwość uczestnictwa w ofierze za grzech, możliwości cierpienia z Chrystusem, nie jest dana na zawsze. Ten przywilej się skończy. Trzeba się więc spieszyć, aby całkowicie spalić swoją ofiarę, aby wypełnić przymierze ofiary. Skoro możliwość obchodzenia Pamiątki nie została jeszcze zabrana, to wykorzystajmy ten czas.

Chrzest

Bojuj on dobry bóg wiary, chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany, i wyznałeś dobre wyznanie przed wieloma świadkami – 1 Tym. 6:12 (BG).

W 2019 roku została zabrana nam możliwość uczestnictwa w konwencji na Budziarzach. Było to dla wielu z nas miejsce szczególne. Jednak największa strata jaka z tego wynikała, to zabranie jednego z miejsc, gdzie szczerze dziecko Boże mogło pokazać chęć służenia Bogu i poświęcić swoje życie dla Niego. Kolejne doświadczenie przyszło w marcu 2020 r., kiedy po kolei były odwoływane konwencje. Na wielu z nich bracia przewidywali możliwość organizacji chrztu. Na szczęście Bóg nie zabrał całkowicie możliwości przyjęcia tego symbolu. Jednak teraz to kandydat musi wyjść z inicjatywą i poprosić któryś ze zborów dysponujących taką możliwością o pomoc. Bóg pokazuje nam jak łatwo i szybko może zamknąć drzwi.

Społeczność Braterska

W wyniku pandemii ograniczono działalność kościołów. Zostały wprowadzone zakazy zgromadzeń, co miało wpływ i na naszą społeczność. Wiele zborów nie mogło się spotykać osobiście. Dostaliśmy w zamian spotkania internetowe. Jednak nigdy nie będą one w stanie zastąpić spotkań na żywo, dlatego, że takie spotkania są w stanie zastąpić tylko jeden z celów zgromadzeń ludu Bożego. Pierwszym celem, dla którego się spotykamy, jest uwielbienie imienia Pana Boga. Okazanie Mu należytej czci i chwały. A siedząc przed ekranem komputera może być to trudne. Sam doświadczyłem często braku skupienia, gdy żaden ze zborowników nie widział co robię.

Kolejnym celem naszych spotkań jest rozważanie Słowa Bożego, poznawanie Jego planu. Tak naprawdę tylko ten cel spotkania internetowe mogą tymczasowo zastąpić. Jest to ważny element życia poświęconego dziecku Bożemu, ale nie najważniejszy. Chyba zapomnieliśmy o tym wersecie: *I choćbym miał prorocstwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność, i choćbym miał wszystkie wiary, tak że bym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest* – 1 Kor. 13:2 (BG). Podczas spotkań twarzą w twarz możemy się zobaczyć i to nie tylko nasze oblicza, ale częściowo też nasze wnętrza. Przebywając w jednym budynku, przy jednym stole, uczymy się od siebie nawzajem. Obserwujemy się wzajemnie. Możemy uczyć się od

braci jak być lepszym. Obserwować jak bracia się rozwijają, ale także ostrzec, gdy brat zaczyna upadać, lub sami zostać ostrzeżeni przed własnym upadkiem. Jeśli nie przyjdziemy do zboru, to nikt nie zauważy, że upadamy i nikt nas nie ostrzeże. Życie zborowe pozwala też na wyrobienie sobie miłości do braci, a jest to rzecz niezbędną, aby otrzymać przyszłe życie (1 Jana 2:10, 3:10,14). To w zborze podczas osobistych spotkań wyrabiamy owoce ducha, możemy ćwiczyć cierpliwość. Przy pracy nad własnym charakterem spotkania osobiste są niezastąpione.

Duchowy stan świata

Na koniec kilka zdań o tym, jak pandemia obnażyła stan świata. Tak naprawdę jest to temat na osobne rozważania. Pandemia wyraźnie pokazała coś, co można było już zobaczyć wcześniej. Na świecie panuje całkowita ciemność na każdy temat, pogląd. Nie da się już określić z całkowitą pewnością, które poglądy na sprawy światowe są prawdziwe. Weźmy za przykład poglądy, jakie są w sprawie pandemii: pandemii nie ma, a rządy nas oszukują, pandemia jest, ale nie tak groźna jak kreują media, pandemia została celowo (lub przypadkowo) wywołana przez człowieka, pandemia powstała przypadkiem. Ciemność polega na tym, że każdy z tych poglądów da się „udowodnić” i tak jest z każdym poglądem na każdy temat. Ponieważ społeczeństwo szuka proroków, którzy będą im mówili to, co chcą usłyszeć (Izaj. 30:10). Na innym miejscu Biblia mówi, że znajdą takich proroków, ponieważ na świecie są ludzie, którzy będąc w błędzie będą innych wprowadzać w błąd (2 Tym. 3:13), lub też tacy, którzy świadomie będą innych wprowadzać w błąd (Juda 16). Jednak nie naszą rzeczą jest osądzać innych. Ponieważ nie każdy słucha fałszywych proroków z chęci usprawiedliwienia buntu. Można słuchać ze strachu czy nieświadomości, że słucha się nieprawdy.

Znaczna część społeczeństwa ma ducha anarchii. Na szczęście jeszcze nie większość. *A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. (...) Zdraycy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga* – 2 Tym. 3:1,4 (BG). W wyniku wprowadzonych ograniczeń prawie wszystkie choroby zakaźne (w Polsce) odnotowały spadek, także te związane głównie z grzechem (niemoralnością). To dlatego część ludzi się buntuje przeciwko wprowadzonym ograniczeniom, ponieważ nie mogą grzeszyć i znajdują proroków, którzy udowodnią im, że mają rację.

Pandemia pokazała też jak krucha jest światowa gospodarka, ale przede wszystkim dała przedsmak tego, co może dziać się w czasie anarchii. Wielu ludzi było spanikowanych, robiło nadmiarowe zakupy. Inni widząc to, robili to samo, w ten sposób zaczęło brakować towarów w sklepach. Na szczęście braki były szybko uzupełniane. Tylko co będzie się dziać, gdy w przyszłości nie uda się uzupełnić braków? Na świat przyjdzie ucisk, jakiego nie było wcześniej. Przyjdzie on niespodziewanie, dlatego pamiętajmy, że możliwość ofiarowania się Bogu nie jest dana raz na zawsze. Ofiara, która pali się na ołtarzu, musi się spalić. Potem kapłan będzie błogosławił ludowi.

Łukasz Kawała



Imiona z Objawienia św. Jana

Ruben - pokora

Dziś, drogi czytelniku pochylimy się nad kolejnym imieniem wymienionym w 7 rozdziale Księdze Objawienia. Historie, które poruszaliśmy poprzednim razem okażą się pomocne również i dzisiaj, więc mam nadzieję, że są jeszcze w waszej pamięci. Myślę jednak, że warto w kilku słowach przypomnieć sobie o Judzie, o którym rozważaliśmy ostatnio. Przypomnijmy historię, kiedy to wstał się przed Józefem, namiestnikiem faraona za swojego brata. Wydarzenia sprzed tylu lat stały się piękną analogią tego, co miało przyjąć później. Mianowicie tak samo Jezus przyszedł na świat, by złożyć swoje życie za Adama, aby ten mógł żyć. Stało się to wszystko lekcją dla nas, że nie ma nic milszego dla Boga jak to, kiedy bracia w zgodzie mieszkają, albo kiedy kładą swoje życie za braci. Taka miłość jest w stanie przykryć mnóstwo grzechów i warto o tym pamiętać.

Historia, wzmianki o Rubenie

Chciałbym abyśmy teraz znów powrócili do czasów Jakuba i jego synów, a w szczególności do historii, kiedy jedenastu braci sprzedaje znienawidzonego Józefa do Egiptu. Tak samo jak Juda, jeszcze jeden z braci martwił się o swojego brata. To właśnie Ruben, w chwili gdy usłyszał plany swoich braci, wstawia się za Józefem. Czytamy o tym w 1 Mojż. 37:20-22 – *Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczmy, co wyjdzie z jego snów. A gdy to usłyszał Ruben, chciał go wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijamy go. Potem rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzucie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyrwać z ich rąk i przyprowadzić do ojca.* Bracia usłuchali jego głosu. Juda jednak, nie znając planu swojego brata Rubena,

skorzystał z nadarzającej się okazji i namówił braci do sprzedania Józefa Ismaelitom. Ruben natomiast, gdy przychodzi w nocy do studni, aby uwolnić brata, zastaje ją pustą. Obaj bracia troszczyli się o ukochanego syna swojego ojca. Ruben w szczególności, ponieważ jako pierworodny czuł się odpowiedzialny za wszystkich swoich braci. Jednak, mimo swojego pierworództwa, Ruben nie otrzymał należnego mu błogosławieństwa od Jakuba. o tym dowiadujemy się, gdy Jakub udziela błogosławieństw swoim synom. *Rubenie ty jesteś pierworodnym moim, Siłą moją i pierworodnym męskiej mocy mojej. Pierwszym co do godności, pierwszym co do potęgi. Burzliwyś jak woda, ale nie będziesz miał pierwszeństwa boś wszedł na łożo ojca swego, Splugawiłeś wówczas moje postanie na które wszedłeś – 1 Mojż. 49:3-4.* Gdańskie tłumaczenie w ten sposób oddaje słowa Jakuba na temat Rubena: *Ruben pierworodny mój, tyś moc moja i początek siły mojej, zacny dostojemstwem i zacny męstwem. Spłyniesz jako woda boś wstąpił na łożo ojca twego i splugawiłeś łożo moje, zginęło dostojemstwo twoje.*

Grzech Rubena

Z przeczytanych fragmentów dowiadujemy się, że Ruben dopuścił się grzechu. Ów występki Rubena jest opisany w wersety z 1 Mojż 35:21-22 – *Potem wyruszył Izrael i rozbił namiot swój poza Migdal-Eder. A gdy Izrael mieszkał w tym kraju, poszedł Ruben i spał z Bilhą nałożnicą ojca swego. A Izrael się o tym dowiedział.* Znieważył swojego ojca Jakuba i utracił prawo do pierworództwa. Na ten temat czytamy w 1 Kron 5:1-2 – *Synami Rubena, pierworodnego – gdyż on był pierworodnym lecz ponieważ zbezcześcił łożo swojego ojca, jego prawo pierworództwa zostało nadane synom*

Józefa, syna Izraela lecz bez wciągania tego pierworództwa do rodowodu. Gdyż Juda był najpotężniejszym w gronie swoich braci i od niego wywodził się panujący, chociaż prawo pierworództwa należało do Józefa.

Jakub zdawał sobie sprawę, że na błogosławieństwo wynikające z pierworództwa należało zasłużyć. Pamiętamy, że sam zdobył je podstępem od brata swego Ezawa, który to pierworództwo zlekceważył. Jakub jednak nie mógł obdarzyć swojego pierworodnego z powodu jego grzechu. Wiemy zatem, że to Juda był najpotężniejszym w gronie swoich braci. Jednak on też nie otrzymał błogosławieństwa. Jakub z powodu niechlubnej historii swojego syna i jego synowej Tamar, również nie mógł pozwolić, aby błogosławieństwo dziedziczyły nieślubne dzieci Judy i Tamar. O tym, jak błogosławieństwo przypadło Józefowi, chciałbym abyśmy zastanowili się na przyszłych naszych rozważaniach. W chwili obecnej chciałbym, abyśmy skupili się na Rubenie, który tak jak jego brat Juda dopuścił się grzechu w swoim życiu, a mimo to ich imiona pojawiają się w objawieniu na dwóch pierwszych miejscach.

Przedstawienie pokory w życiu Rubena

Kogo w takim razie może przedstawiać Ruben w przyszłym Kościele? Należy pamiętać, że Ruben mimo popełnionego grzechu przeciw swojemu ojcu, żył sprawiedliwie. Tak jak już wspominaliśmy, tylko on i jego brat Juda troszczyli się o życie swojego młodszego brata Józefa. Chociaż dla Rubena byłoby korzystnym, aby ich brat Józef zniknął. To właśnie ze strony Józefa, umiłowanego syna Jakuba, Ruben miał największe zagrożenie na utratę uznania ojca. Gdy Józef rozkazuje swoim braciom sprowadzić ich najmłodszego brata Beniamina do Egiptu, bracia spotkali się z odmową ojca Jakuba.

To właśnie Ruben starał się przekonać ojca, gwarantując życie Beniamina, życiem swoich dwóch synów. Przepowiednia Jakuba zapewniała o dostojności i męstwie Rubena. To pod chorągwią Rubena znajdowały się dwa plemiona Symeona i Gada (4 Mojż. 2:10-14). Pomimo, że wykazywał się pewnymi wspaniałymi cechami, nie sprzeciwiał się woli swojego Ojca. Przyjął z pokorą decyzję o oddaleniu od niego przywileju pierworództwa. Był w stanie sprzeciwić się swoim braciom i wstawił się za swoim bratem, a także był gotów ofiarować życie swoich synów za Beniamina. Myślą przewodnią w naszym zrzeczeniu tłumaczącą to zagadnienie jest to, że w klasie Rubena są opisani Ci członkowie Kościoła, którzy zajęli drugie miejsce wśród zwycięzców. To członkowie, którzy mieli predyspozycje do uzyskania sławy, uznania i wysokich stanowisk, a pomimo tego dzięki pokorze i uniżeniu skierowali swoje umiejętności dla chwały Pańskiej.

Czy pokora jest potrzebna?

Czy rzeczywiście pokora jest tak potrzebna w naszym życiu? Spójrzmy co na ten temat mówi Pismo Święte. List apostoła Pawła do Filipian 2:3 – *I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie.* Budujemy się w naszym poświęceniu w dom duchowy, stajemy się członkami Ciała Chrystusowego. Wiemy jak złożone bywają budowle i jak złożone jest ludzkie ciało. Wiele jest w nim członków o wielu funkcjach. Czyż nie jest tak w naszym życiu? I tak jak wielu jest członków, tak wiele jest talentów. Brak pokory zasłonił moje oczy i nie pozwolił mi dostrzec tego, co chwalebne w moich braciach i siostrach. Brak pokory sprawi, że na innych będę patrzył z góry, że będę się wywyższać. Przed taką postawą przestrzega nas apostoł Paweł.

W pierwszej kolejności braku pokory należy szukać w nas samych, we mnie. To, czego powinniśmy wypatrywać u naszych braci, to cechy, w których są bardziej rozwinięci od nas. Należy pamiętać, że wszystko co mamy jest od Boga. To właśnie Bóg sprawił, że nie ma dwóch takich samych osób, idealnych w tym samym. Apostoł zaleca także, aby nie czynić nic na próżną chwałę. Ważną rzeczą w naszym życiu jest to, czy otrzymane talenty przyniosą nam duchowy rozwój czy też posługujemy się nimi, aby zdobyć uznanie świata, władzę, wysokie stanowisko czy też właśnie próżną chwałę. Czyli wszystko to, co ceni dziś świat.

W liście do Jakuba czytamy takie słowa: Albo czy sądzicie że na próżno Pismo mówi: *Zazdrośnie chce on mieć tylko dla siebie ducha któremu dał w nas mieszkanie? Owszem większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje* – Jak. 4:5-6.

Do tego wersetu piękne słowa komentarza znajdujemy w tekście Manny z dnia 14 czerwca. Myślę że warto zacytować kilka zdań: „Bóg może użyć nas w sposób dla nas bezpieczny... Jeśli nawet dziś Pan daje Ci drobne powodzenie, małą zachętę w postaci sukcesu w Jego służbie przyjmij to pokornie, spokojnie, pamiętając że jesteś tego niegodny, że wiele ci brakuje i że to Bogu spodobało się działać przez ciebie.” Muszę się przyznać, że sam bardzo często o tym zapominam. Bo czy nie jest nam miło słyszeć np. słowa podczas społeczności, gdy brat prowadzący pyta nas i dodaje „Brat lub siostra na pewno będzie znała odpowiedź”. Jakże wielkie jest zagrożenie, by wpaść w sidła pychy, ale wtedy należy pamiętać, że nasze wyrozumienie jest od naszego Stwórcy. To dzięki niemu mogliśmy osiągnąć zrozumienie.

Nie jest łatwo składać swoją ofiarę w cichości, uniżoności, cierpliwości. Przykładem dla nas

w obecnym czasie mogą być historie o mężach Starego Testamentu. Wybrańcy Boży, którzy dzięki swej wierze otrzymali obietnice, na wypełnienie których czekali często wiele lat, z cierpliwością i z zaufaniem do Bożych słów trwali w postępowaniu zgodnym z prawem Bożym. Jak często zapominamy o modlitwie w naszym życiu. Jak często bierzemy swój los w swoje ręce, co zwykle nie kończy się zbyt dobrze. Boży prorocy, którzy nieśli słowo Boże do ludu, choć często prześladowani, nigdy nie wątpili.

Chciałbym, aby w tym miejscu głównie przemawiało słowo Boże, więc odczytajmy wersety dotyczące pokory, wytrwałości. Jednym z takich miejsc są Przypowieści Salomona: *Za pychą przychodzi hańba, lecz u pokornych jest mądrość* – Przyp. 11:2 oraz *Każdy pyszałek jest ohydą dla Pana* – Przyp. 16:5. Inny werset w Nowym Testamencie to: *Jeśli by tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego* – 2 Tym. 2:21. Takie oczyszczanie naszego ziemskiego naczynia powinno trwać przez cały okres naszej służby, wtedy może się ono nadawać do użytku przez naszego Mistrza. O nagrodzie jaka czeka tych, którzy tak postępują możemy przeczytać w 1 Liście Piotra: *Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą aby was wywyższył czasu swego* – 1 Piotra 5:6.

O przyszłej nagrodzie mówi też sam Pan Jezus w swoim kazaniu na górze: *Ubodzy w duchu albowiem ich jest Królestwo Niebios* – Mat. 5:3.

Czy chodzi o nasze materialne ubóstwo tutaj na ziemi? Myślę, że nie. Musimy upodobnić się do

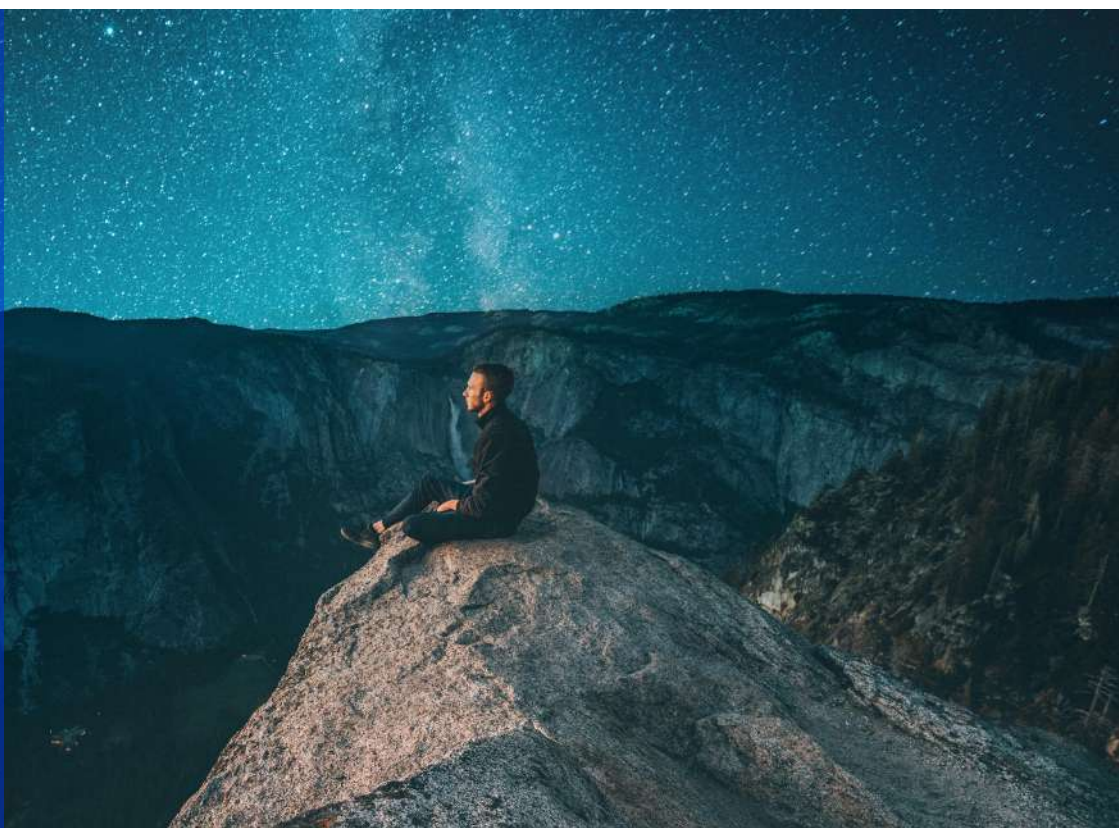
naszego Zbawiciela, który ze względu na nas, również stał się ubogi. Tak jak nasz Pan wyrzekł się wszystkiego, a głównie swojej woli, tak samo my jako wierni naśladowcy, również powinniśmy wyrzec się swoich własności. Wszystko powinno być użyte w służbie dla naszego Boga. Taki przykład zostawił nam Pan Jezus. *Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Dlatego Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem które jest ponad wszelkie imię* – Filip. 2:8. Mimo iż był Synem Bożym musiał nauczyć się posłuszeństwa: *I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to co wycierpiał* – Hebr. 5:8.

Jakże więc może być inaczej z nami. Należy pamiętać i wręcz radować się w chwili, gdy przychodzą na nas doświadczenia wynikające z naszej duchowej służby. Pan Jezus również zostawił nam wzór jakiego mamy być usposobienia względem naszych braci. W Ewangelii Jana w 13 rozdziale a 14 wersecie czytamy takie słowa naszego Mistrza: *Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi*.

Ta lekcja pokory i służby wypłynęła z Jego wielkiej miłości. Zatem chrześcijanie winni okazywać sobie gesty prostych, praktycznych przysług w służbie dla siebie nawzajem. Być może mamy możliwość pomocy bratu lub siostrze w dostaniu się na nabożeństwo, albo w wykonaniu pewnych prac w domu. Inni mogą mieć innego rodzaju ziemskie obowiązki, takie jak troska o dzieci, a w związku z tym chętnie przyjmą okazaną im pomoc: *Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary* – Gal. 6:10.

Mateusz Samuła

W pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie.
Filip. 2:3



PYTANIA I ODPOWIEDZI BIBLIJNE:

Skąd wiemy, że Bóg opisany w Biblii jest prawdziwym Bogiem?

Skąd wiemy, że Bóg opisany w Biblii jest prawdziwym Bogiem?

Ludzie czczą różnych „bogów”, są to podobizny czegoś, lub kogoś. Bóg, którego poznajemy w Biblii, jest Bogiem niewidzialnym (Jan 1:18). Jest istotą duchową, której nikt z ludzi nie widział, ani widzieć nie może (1 Tym. 6:16). Bóg jest wszechmocny, jest Stwórcą wszechświata (Psalm 91:1). Bóg z Biblii jest Bogiem żywym, „nie drzemie, ani śpi” (Jer. 10:10; Psalm 121:4). Możemy widzieć Go oczyma wiary i odczuć Jego pomoc i opiekę. *Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy* – 1 Kor. 8:6. To Sam Egzystujący – Bóg Wszechmogący jest najwyższym Bogiem i przyjmujemy oświadczenie, że Jego imię jest: Jahwe, co znaczy SAM EGZYSTUJĄCY, CZYLI NIEŚMIERTELNY – JESTEM, KTÓRY JESTEM (2 Mojż. 3:14). W 2 Księdze Mojżeszowej 6:3 czytamy jak Pan Bóg odzywa się do Mojżesza i mówi: *Jam Pan, którym się ukazał Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi w tym imieniu, żem Wszechmogący (najwyższy Bóg); ale w imieniu Moim, Jahwe, nie jestem znany od nich.*

Pod tym imieniem Pan Bóg był znany między swoim ludem. Imię to jest użyte setki razy w Piśmie Świętym Starego Testamentu, lecz jest zastąpione przez tłumaczy wyrazem „Pan”. Kiedy natomiast mówił Mojżesz do ludu, to użył następujących słów: *Słuchaj Izraelu, Jahwe Bóg nasz – Jahwe jeden jest; będziesz tedy miłował Jahwe Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich* – 5 Mojż. 6:4-5. Ponieważ ludzkość przez grzech Adamowy nie jest w społeczności z Bogiem, to nie widzi ani nie zna Boga. Gdyby Pan Bóg chciał, to nawet na liściach drzew mogłyby być wypisane informacyjne o istnieniu i działalności Boga. Pan Bóg nie działa w sposób manifestacyjny, by przekonać ludzi o Swoim istnieniu. Mamy opisane w Biblii (która została

zachowana i przetrwała wieki w sposób cudowny) przykłady z przeszłości, gdy Bóg opiekując się narodem wybranym, pomagał im w cudowny sposób. Na przykład: Ochrona pierworodnych przed śmiercią tej strasznej nocy w Egipcie, cudowne wyjście z Egiptu i przejście przez Morze Czerwone, zdobycie Jerycha. Te historie ze Starego Testamentu utwierdzają nas o istnieniu Boga i przekonują nas o Jego wszechmocy.

Obecnie żyjemy w okresie zwanym wiekiem wiary, gdzie nie widzimy działalności Boga w sposób manifestacyjny. Pan Bóg objawia się w życiu ludzi, którzy Go miłują i służą Mu wiernie. Czy zatem mają jakieś cudowne objawienia, albo cudowne dary, tak jak kiedyś w pierwotnym Kościele? Zapewne nie, takie działanie przyniosłoby im szkodę. Pan Bóg szuka takich, którzy by Go chwalili *w duchu i w prawdzie* – Jan 4:24. Pan Bóg nadzoruje pracę rozwoju naszego charakteru i pomaga w różnych trudnych doświadczeniach życiowych, abyśmy się nie zniechęcili i wiarę zachowali. Pozostali ludzie muszą czekać na zmianę dyspensacji, gdy nastąpi wzbudzenie z martwych, jako początek procesu zmartwychwstania. Wtedy wszyscy ujrzą cudowną działalność mocy Bożej i poznają Jego wspaniały charakter. Poznają Boga Ci, którzy nigdy o Nim nie słyszeli (poganie) i ci, którzy znali Go jako straszego tyrana, który męczy dusze w piekle. Dowiedzą się o Bogu także Ci, którzy w Niego nie wierzyli i się wyśmiewali. Przyjdzie taki czas, że *ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, jako morze wodami napełnione jest* – Izaj.11:9. Każdy będzie mógł poznać Boga i swojego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa „w czasie słusznym” (1 Tym. 2:6). Nie tylko pozna Zbawiciela, ale także cudowny Plan Zbawienia oraz jakie warunki musi spełnić, aby otrzymać życie wieczne. Wtedy każdy będzie miał wystarczająco dużo dowodów, aby przekonać się, że Bóg objawiony w Biblii jest najwyższym Bogiem, a inni bogowie, dzisiaj czczeni i uznawani, okażą się marnością, tworem bujnej wyobraźni. Bo *nie ma żadnego innego Boga oprócz tego Jedyne, Najwyższego, gdyż Bóg jest miłość* (1 Jana 4:8).

PYTANIA I ODPOWIEDZI BIBLIJNE:

W jaki inny sposób, oprócz modlitwy, można rozmawiać z Bogiem?



Oprócz codziennej modlitwy możemy zwracać się do Pana Boga również w innych formach. Gdy jesteśmy pełni radości, wdzięczności do Pana Boga, możemy rozmawiać z nim w pochwalnych psalmach i pieśniach, śpiewając Mu i grając – Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu – Efezj. 5:19. Zdarzają się też w naszym życiu takie chwile, gdy ciężko wypowiedzieć słowa modlitwy. Spowodowane to

może być trudnością w doborze słów, gdy jesteśmy szczęśliwi lub smutni z powodu doświadczeń. Rozmawiamy wtedy z Panem naszymi cichymi westchnieniami, które Pan Bóg wysłuchuje – Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłownych westchnieniach – Rzym. 8:26.

Jak rozpoznamy człowieka grzechu?

*Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi. Ten dzień bowiem nie nadejdzie, dopóki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się **człowiek grzechu**, syn zatracenia; który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga – 2 Tes. 2:3, 4.*

Kluczem do zrozumienia tego fragmentu jest słowo „Bóg”. Nie oznacza Boga – Stwórcy Wszechświata, ale raczej duchowego władcę wywyższającego się tak wysoko, aż do stania się głową kościoła, który jest prawdziwą świątynią Bożą, roszcząc sobie pretensje do władzy i panowania jako jego zwierzchnik. Drugi problem w zrozumieniu wynika z dosłownego tłumaczenia słowa „człowiek”. W tym fragmencie nie oznacza to jednostki, ale system religijny – chrześcijaństwo. Odstępstwo następowało powoli, po śmierci apostołów. Kościół starał się o pozyskanie władzy i panowania nad światem. Zabiegano o rzesze zwolenników i bogactwa, w ten sposób budując nominalny system chrześcijaństwa. Tak powstało papieństwo – człowiek grzechu, na czele którego stanęli papieże, usiłując opanować ziemię

w imieniu Chrystusa, roszcząc sobie pretensje, by nazywać się Tysiącletnim Królestwem Chrystusowym. To fałszywe roszczenie naśladowania królestwa Chrystusowego jest objawieniem człowieka grzechu. Objawienie to nie oznacza, że po czasie zostało coś wyjaśnione jako forma nieprawidłowości, ale oznacza, że to, co się kształtowało (chęć i zamiar władzy w kościele), zostało uskutecznione, gdy nastały dogodne warunki. Pogańska władza rzymska przez prześladowanie chrześcijan, nie pozwoliła objąć im władzy. Dopiero w IV w. n. e., gdy prześladowania się skończyły, Cesarz Konstantyn przyjął chrześcijaństwo. Kościół połączył się z państwem, do wiary zostały wprowadzone przesąd i filozofia, a biskupi zostali dworzanami. Zaczęto budować bogate i wspaniałe kościoły. Synody dostały się pod wpływy polityczne. Gdy chrześcijaństwo stało się religią dworu cesarskiego i klas uprzywilejowanych, zostało używane do popierania tego samego zła, przeciwko któremu pierwotnie występowało. Kościół przejął filozofię pogańską oraz przyjął wiele ceremonii z kultur wschodnich. O narodzinach człowieka grzechu przepowiada prorocznie apostoł Jan w księdze Objawienia (12:5-6): *I urodziła (kobieta) syna – mężczyznę, który będzie rządził wszystkimi narodami laską żelazną. I porwane zostało jej dziecko do Boga i do jego tronu; A kobieta uciekła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiło przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.* Inny zapis opisuje władzę człowieka grzechu, jako bestię (Obj. 13:1-2).

BOHATEROWIE WIARY EZECHIEL, CZĘŚĆ DRUGA



Kilka miesięcy temu zamieściliśmy pierwszy odcinek o Bohaterze Wiary Ezechielu. Może przypominacie sobie, że prorok ten widział chwałę Bożą w postaci dziwnego, skomplikowanego mechanizmu. Były tam koła i niezwykła konstrukcja „koła w kole”, którą w naszych czasach próbowali skonstruować inżynierowie, ale im się nie udało. Opowiadaliśmy też o tym, że Ezechiel miał „zjeść księgi” otrzymane od Pana Boga. Te księgi nie były oczywiście prawdziwe, prorok widział je w wizji. Potem Ezechiel miał iść do Izraelitów żeby przekazać im, co Pan Bóg ma do powiedzenia.

Prorok, który leży

Dziś opowiemy inną dziwną historię z życia tego proroka. Przeczytajmy z rozdziału 4 wersety 1-5: *A ty, synu człowieczy, weź sobie cegłę, połów ją przed sobą i wyrysuj na niej miasto Jeruzalem, i rozpocznij jego oblężenie: Zbuduj przeciwko niemu szanice, usyp przeciwko niemu wał, rozłóż przeciwko niemu obozy i postaw wokół niego tarcze. Potem weź żelazną płytę i postaw ją jako mur żelazny pomiędzy sobą a miastem; i skieruj swoje oblicze w jego stronę, jakby było oblężone, jakbyś ty je oblegał. To będzie znakiem dla domu izraelskiego. Potem połów się na lewym boku, a Ja włożę na ciebie winę domu izraelskiego. Ile dni będziesz tak leżał, tyle dni będziesz nosił ich winę. A Ja wyznaczę ci za lata ich winy równą liczbę dni: Trzysta dziewięćdziesiąt. Przez tyle dni będziesz nosił winę domu izraelskiego.*

Opowieść rozpoczyna się ciekawie. Prorok miał zbudować model miasta Jerozolimy, przy użyciu cegły i rysunku. Potem miał jakby bawić się w bitwę – wokół tej cegły miał zrobić małe wały, szanice, czyli budowle, które służyły wojnie. Z kawałka żelaza miał zrobić mur przy mieście. Potem miał udawać, że to on jest najeźdźcą – jakby atakował to zbudowane przez siebie miasto.

Przypomina to zabawę, w jaką bawią się dzieci. Może budowaliście kiedyś z klocków dom, wieżę, mur, i potem wyobrażaliście sobie, że jesteście komandosami, którzy mają misję zdobyć te budowle. To ciekawe – czyżby Pan Bóg chciał, żeby prorok bawił się tak, jak to robią dzieci?

Bardzo długa misja

Dalsza część historii nie jest zabawna. Bóg kazał prorokowi położyć się i leżeć bardzo długo. Ezechiel miał leżeć nie kilka godzin, nie jeden dzień. Miał leżeć trzysta dziewięćdziesiąt dni (390)! Pamiętajcie, ile dni ma jeden rok? Jeden rok ma 365 dni, więc Ezechiel miał leżeć na jednym boku ponad rok – aż trzynaście miesięcy!

Zanim Ezechiel się położył, miał przygotować sobie jedzenie na ten okres. Ale mógł jeść i pić bardzo niewiele – tylko raz dziennie. Mógł zjeść tylko około ćwierć kilograma chleba oraz wypić niewiele ponad pół litra wody.

Teraz zdajemy sobie sprawę, że to nie była zabawa. Można powiedzieć, że była to ciężka misja proroka, który w ten sposób stał się znakiem dla złych Izraelitów. Oni mieli widzieć Ezechiela, jak leży miesiącami przy modelu oblężonego miasta. Na pewno opowiedzieli o tym swoim sąsiadom i znajomym. Cierpiący prorok stawał się wyrzutem sumienia dla obserwujących go ludzi. Nie mogli zapomnieć o swoich występkach, mieli szansę odwrócić się od nich. Ta historia świadczy o tym, że Pan Bóg chce przekonać ludzi do lepszego postępowania, i że nie od razu sprowadza na nich nieszczęście. Nie chce ich tak po prostu zmuszać do dobra, tylko poprzez różne sposoby chce im uświadomić, że nie postępują dobrze. My też możemy obserwować znaki, które chce nam przesłać Pan Bóg poprzez wiernych mu ludzi. Czasem ktoś cierpi, a Pan Bóg chce nam coś powiedzieć poprzez to cierpienie. Możemy się wtedy wiele nauczyć.

Piotr Kubiec

ZŁÓŻ ŚLUB!

O Panie, mój Boże!
Twe całe przestworze,
Cały świat wspaniały
I ja – robak mały!

Gdy myślę o Tobie,
Uprzytamniam sobie,
Drogi Stwórcu – czuję,
Jak Ty nas miłujesz.

Choć człowiek niesforne,
Często niepokorny,
Ty go wciąż żałujesz,
Lepszy los szykujesz.

Dając SYNA swego,
Zbawcę pokornego,
By nie zginął żaden
Idąc Jego śladem!

Więc grzeszny człowiecze,
Wpierw, nim ból zapieczę,
Nim cię zgnębi trwoga,
Pamiętaj na Boga!

Przez Chrystusa czyny
Do Stwórcy wrócimy.
Człowiecza odnowa
Poprzez Syna słowa.

Więc poznaj to Słowo,
Aby żyć na nowo!
Odnowy serca złóż ślub
U Chrystusowych stóp!

Antonina Woch